

NOWA GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanymi dla prenumeratorów.

Egzemplarz pojedynczy 3 kop.

Na stacjach kolejowych 5 kop.

Prenumerata w Łodzi wynosi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb.
50 kop., miesięcznie 50 kop.
Za odosłanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji — Widzewska 106a. i od 7 do 8 w administracji ulica Przejazd 1.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja — Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Nr. skrzynki pocztowej 570.
Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

W niedziele i święta Administracja otwarta od godz. 11 rano do 1 po południu.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronie 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologia 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelwy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 10 wyrazów.

Kantor własny: Warszawa, Marszałkowska 81a m 16. Tel. 193-65. Filje: Zgierz, Aleksander Łach, kiosk kolportacyjny. :: Zduńska Wola, Księgarnia Welenowskiego.

96

Piotrkowska, dom własny.

Tow. Akc. „SIEMENS”

poleca

WITRAŻOWE

Amerykańskie ze szkła Tifaniego

Śmiuple i Lampy biurkowe

„Pealit'owe” klosze i tulipany.

Lampy opuszczane, stołowe, salonowe, gabine-
towe, buduarowe, Plafony, kinkiety oraz latarnie.



Towarzystwo

St. PET. MECH.

Fabryki Obuwia

w St. PETEPSBURGU.

Magazyn własny w Łodzi

Piotrkowska Nr. 53.
Z oddziałem obuwia, wy-
sortowanego — w podwórzu

Doskonał

N^o 6

PAPIEROSY
10 szt. 6 kop.

Twa Laferme
Petersburg.

Wysmienite!

Dr. B. Rejt, Średnia 5, telefon 33-79.

Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczne
moczopłciowe i kosmetyka lekarska.
Leczenie syfilisu salvarsanem Ehrlich-Hata „606” i 914 (wśródtyl-
nie). Leczenie elektrycznością, elektroizoliz (usuwanie szpecących
włosów) oświetlenie kanatu (uretroskopia). Przyjmuje od 9 i pół
do 12 i pół i od 5—8. W niedziele i święta od 10—2 po poł.
0321

Med.-DENTYSTA

M. RIESNIK-EPSTEIN

powróciła z zagranicy i mieszka obec-
nie na ulicy DZIELNEJ Nr 14
(dom Urysona). 1138-50

Dr. Med. FOKSZANSKI

Zawadzka Nr 39. Tel. 21-67.

CHOROBY CHIRURGICZNE.

B. asystent Petersburskich klinik.

Przyjmuje codziennie od 5—7 po poł. 1900—40

DENTYSTA

S. BETTE

165. Piotrkowska 165.
Przyjmuje oświecicie.

Stosowanie najnowszej techniki dentystycznej;
zęby bez podniebienia, koronki złote sztuczne
uszkodzonych zębów własnych (w ko orze na-
turalnym). W celach diagnostycznych stosowa-
nie prześwietlań i zdjęć Roentgenowskich.
1172-15-1

Numer dzisiejszy składa się
z 12-u kolumn wraz z dodat-
kiem ilustrowanym.

Numer następny wyjdzie w
poniedziałek.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, że z dniem 1 listopada b. r. zostanie otwarta pierwszorzędna

CUKIERNIA B. KOMARA

przy ulicy Piotrkowskiej Nr 63 (róg Benedykta).

Sala Koncertowa
Dzielnia 18.

W środę, 5 listopada 1913 r. WIELKI KONCERT ZNAKOMITEGO PIANISTY

ARTURA RUBINSTEINA

Bilety do nabycia w kasie teatru „Thalia” (Dzielnia 18).

1174-3

TEATR POLSKI

Cegielniana Nr. 63.

Dziś „Pani prezesowa”

Jutro
po
poł.

„Gęsi i Gąski”

Jutro
wieczorem

„Prawdziwa miłość”
występ p. W. BIEGAŃSKIEGO

Opera i operetka Łódzka
Konstantynowska 16.

Dziś „Sufrażystki”

Jutro
po
poł.

„Rozwódka”

Jutro
wiecz.

„Piękny sen” operetka
„Cavalleria rusticana” opera

„Dekadans” CYRK

Targowy Rynek, Telefon 21-68.

ANONS: W sobotę i w niedzielę po 2 PRZEDSTAWIENIA, początek dziennego o 3 i pół po poł., wieczorowego o godz. 8 i pół wieczorem.

W piątek
31 października 1913 r.

Wielkie Przedstawienie 15 wyborowych numerów 15
biorą udział wszyscy artyści i artystki i na zakończenie wystawiona zostanie

Wielka historyczna Pantomina Żydówka

w 4ch częściach z udziałem całego personelu „Corps de ballet” i Chóru śpiewaków.
Nowe wspaniałe kostiumy i rekwizytoria, Nowe wspaniałe kostiumy i rekwizytoria.

Początek przedstawienia o godzinie 8 i pół wieczorem.

Teatr Varietè „CORSO”
Konstantynowska
K^o 16.
Dyrekcja M. Portalo.
Od dnia 16 października zupełna zmiana programu.
NOWE DEBIUTY. 20 nowych atrakcji.
Dyrektor art. W. Łętowski.

The Brucks
Niezrównani welo-
cypedyści.

Kayashima
znakomity japoński
czarodziej.

Nelly de Carry
et Taylor
znakomici wyko-
nawcy argentyński.
tańca „Tango”.

Mis Juana
akt elastyczny.

La belle Trianere — franc. ekscentr.
subretka
Mlle Du Barry — baleryna.
Verra Vely — międzynarodowa li-
ryczna śpiewaczka. Jankowska —
polska śpiew. liryczna. Lili — ro-
syjska subretka. Palkowska — subr.
i wiele innych atrakcji.

Uwaga: Po skończonym przedstawieniu wielkie **Divertissement Kabaretowe.**
Ze współudziałem wszystkich artystów. Szczegóły w programach.

Umarli i żywi.

O, uroczysty dzień! o świętej dniu
[zatochyl]
A ja cię święcić chcę w tęskni-
[cy i zadumie;
Lecz nikt nie ujrzy mnie w tym
[rozchukanym tłumie,
Co niesie zgilek i gwar pomię-
[dzy ciche groby.
(Adam Plug).

Jest co roku dzień złotej pol-
skiej jesieni, czasem łaskawie uśmie-
chnięty, czasem zaciężony szarugą,
ale zawsze pełen przedziwnego mi-
stycznego nastroju, dzień.

Tego dnia, porzuciwszy zieleń i
wrzawę codzienną, obcy sprawom
przyziemnym, z duszą odświętnie
łzami umytą i przystrojoną w gir-
landy wspomnień — czekamy na go-
ści z za światów, na tych co odeszli
nas, pograżając w smutku.

Święto umarłych...

Żywi tego dnia otwierają na
ścieżaj swe serca i z duchami sam
na sam obcuja.

Oczyma duszy widzą ukochane
postacie; wspominają ich twarze, ru-
chy, zwyczaje, słowa i czyny...

Zapewne nieraz, w ciągu dłu-
giego roku wspominali to wszystko
w różnych okolicznościach, niejed-
nokrotnie mówili o drogich niebo-
szczykach, — ale szary dzień, zakło-
potany swą 24-godziną krótkością,
śpiesznie rzucał zasłonę na mimo-
wolne wspomnienia, ścierał szorstką
dłonią łzę, spływającą z pod po-
wiek.

Życie nie lubi, by myśl krążyła
obok grobów... Może boi się poró-
wnania ze Śmiercią?...

Ale tego dnia, w święto umar-
łych, bodaj na godzinę łączymy się
myślą z tymi, co nas opuścili, osie-
roili kiedykolwiek.

Prastarym zwyczajem z siwej,
pogańskiej przeszłości słowian idą-
cym, w „Zaduszki” lud tłumnie spie-
szy na cmentarze i tam na grobach
przystrojonych w wieńce i światła
odprawia modły za dusze umarłych.

Dziwnie uroczyste to święto,
pełne mistycznego nastroju, cichych
łez i westchnień.

Wyjątkowe święto, kiedy do ko-
munji z czystymi duchami, na jeden
dzień, na jedną godzinę choćby, —
zrzućmy z siebie niezbędną w wal-
ce życiowej zbroję, z fałszu, obłudy
i cynizmu kutą...

Każda tradycja, o ile jest pię-
kna, zasługuje na to, aby ją trosk-
liwie w narodzie chować i pod-
trzymywać.

Podniosły nastrój obchodu „Za-
duszek”, owa, rzadka w naszym ner-
wowym i business'owym wieku chwila
cichej kontemplacji — to balsam ko-
jący, balsam, co spływając w serce
wraz ze łzami żałoby oczyszcza i
pokrzepia zmartwiałego ducha.

Pierwiastek piękna, tak cenny w
tradycyjnym obchodzie święta umar-
łych, łączy się w tej wyjątkowej
chwili z myślą rzewną, ale szlachet-
ną i trzeźwą.

Pamięć o zmarłych, którzy już
niczego od nas nie potrzebują, na-
suta myśl o żywych, o zastępach
maluczkich, którzy pomocnej dłoni
szukają.

Ileż to w dzień zaduszny widzi-
cie morze zapalonych świecetek na
cmentarzu, ileż to sami na grobach
zapalacie lampki, — te przyjaźnie pe-
łgające płomyki przypominają nam
powinny, że prócz umarłych są
jeszcze żywi, którym należy się
choć promyczek światła, promyczek
wiedzy...

Rozglądnijcie się wokoło po mie-
ście umarłych: pod każdym z tych
kopców ukwieconych, oświetlonych
setkami lampek z okazji święta, spo-
czywają ludzie, których zgon przy-
spieszony został, jeśli nie bezpośre-
dnie spowodowany, brakiem świa-
tła — oświaty i kultury, brakiem wszy-
stkiego tego, co oświata z kulturą
daje społeczeństwu.

Tego ciemnota ręką ślepego za-
bójcy wepchnęła do grobu, tamtego
złe warunki sanitarne przyprawiły o
śmiertelną chorobę, innego nędza,
krwawa walka o byt, tamtych znów
ludzka złość, krzywda i zawiść...
Przyczyn nie zliczyć, — a wszystkie
one mają za źródło — brak o-
światy.

Ludzie gasną przedwcześnie z
braku oświaty i w dniu zadusz-
nym, zapalając na ich grobach lam-
pki, mimowoli musimy pomyśleć o
tem.

Jednocześnie myślimy o zastę-
pach młodzieży łaknącej wiedzy i
pozbawionej dobroczynnych promieni
oświaty, myślimy o setkach instytu-
cji kulturalnych i oświatowych, które
z braku środków nie mogą rozwinąć
swej dobroczynnej działalności.

I jeśli wówczas przeznaczymy
w miarę naszych środków jakiś wdo-
wi grosz na oświatę dla ciemnych
współbraci, jeśli w owej chwili zbo-
żnego skupienia współczuciem ogar-
niemy dolę maluczkich, to niewąt-
pliwie będzie to najpiękniejsza ofia-
ra w imieniu umarłych dla żywych.

Wywiad z min. Sazonowem.

„Russkoje Słowo” zamieszcza interwju
z ministrem spraw zagranicznych Sazono-
wem:

Podróż moja do Paryża i Berlina, powie-
dzieć Sazonow, nie miała żadnego specjalnego
charakteru i nie była spowodowana żadną
koniecznością, gdyż powody polityczne nie
zmuszały mnie do podróży.

Pobyt mój we Francji dał mi sposobność
odwiedzenia stolicy kraju i rozmawiania z męż-
kami stanu. Rozmowy moje z prezesem mi-
nistrów francuskich i ministrem spraw zagra-
nicznych pozwoliły mi stwierdzić z zadowole-
niem zupełną zgodę obustronnych zapatrywań,

Wymiana zdań w Paryżu dała ponowny do-
wód zgodności, ożywiającej stosunki rosyjsko-
francuskie.

Powracając przez Niemcy, miałem spo-
sobność odwiedzenia Berlina. Rozmowy z kan-
clerzem państwa i podsekretarzem Zimmer-
mannem, dotyczyły ogólnej sytuacji europej-
skiej i rozmaitych kwestii szczegółowych.

Z rozmów z kanclerzem państwa odnio-
słem wrażenie przyjemne, dające możność
stwierdzenia, że polityka niemiecka dąży do
tego samego celu co i rosyjska, mianowicie
do utrzymania pokoju europejskiego i na Bał-
kanie, jakoteż utrzymania „status quo” po-
siadłości azjatyckich Turcji.

Rozmowy berlińskie wykazały, że celem
utrzymania wyżej wymienionego „status quo”
Niemcy i Rosja uważają za wskazane reformy
w Azji Mniejszej, odpowiadające potrzebom
lokalnym. Porozumienie niemiecko-rosyjskie,
jakie osiągnięto, opiera się na zgodzie obu-
stronnych sojuszników i przyjaciół. Specjalne roz-
mowy w Berlinie wykazały zupełną zgodność
co do reform w Armenii. Sądzę, że odpo-
wiadające interesom Turcji przychylenie się
do żądań Europy, zwłaszcza, że nie dotyczą
one zwierzchności sultana, będą mogły zape-
wnić spokój i porządek na obszarach turec-
kich. Jeżeli przyjdzie także do reform i w
innych prowincjach azjatyckich, to Rosja widzi
w tem gwarancję dla uporządkowanych sto-
sunków w Azji Mniejszej.

Co do kolei w Anadolii północno-wscho-
dniej osiągnięto porozumienie między Rosją a
Francją. Minister spodziewa się, że roko-
wania turecko-rosyjskie w sprawach gospo-
darczych doprowadzą do porozumienia.

W kwestii bałkańskiej spodziewa się mi-
nister, że państwa bałkańskie, mimo ubole-
wania godnego rozdziału, zrozumieją znaczenie
przyjaźni sąsiedzkich.

Minister reasumuje rezultaty przesłania
bałkańskiego w tym duchu, że konferencja
londyńska nie wypełniła jeszcze wszystkich
zadań, ponieważ wytaniają się nowe kwestje,
czekające rozstrzygnięcia.

Minister zakończył uznaniami dla konfe-
rencji londyńskiej i Greja. Sądzi on, że osta-
teczne rozstrzygnięcie niezadowolonych jeszcze
kwestji o znaczeniu międzynarodowym, nie
wywoła żadnych poważnych trudności i u-
możliwi pogodzenie interesów i praw stron
interesowanych z ogólnym stanowiskiem Eu-
ropy.

Ziemniaki dla robotników.

Ceny ziemniaków na targach łódzkich
dochodzą a nawet przekraczają 3 rb. za ko-
rzec w sprzedaży cząstkowej. Jest to ce-
na bardzo wysoka dla kieszeni rodzin ro-
botniczych, których zarobki wahają się
około sześciu rubli tygodniowo, a mimo
tego ludzie ci muszą nabyć po kilka kor-
cy ziemniaków jesienią, gdyż kupowane na
garnce w zimie będą one jeszcze droższe.

W większych fabrykach nieco bar-
dziej dbałych o warunki życiowe weszło
w zwyczaj nabywanie ziemniaków w wię-
kszej ilości i sprzedawanie ich na korce
swym robotnikom i pracującym po cenie
kosztu, która, rzecz naturalna, jest znacz-
nie niższa od ceny rynkowej.

W roku bieżącym, jak się dowiadu-
jemy, niektóre fabryki nie odstąpiły od tego
zwyczaju, dzięki czemu robotnicy oszczęd-
zają sporo, gdyż cena ziemniaków przez fa-
bryki sprzedawanych waha się od 1,90
kop. do 2,15 kop. za korzec. Wobec tego,
że fabryki nie ponoszą przy tej operacji żad-
nego ryzyka, że pieniądze odbierają w
mżliwie najkrótszym czasie nawet wtedy
gdy, jak się to zdarza w niektórych fabry-
kach, robotnicy biorą kartofle na kredyt,
wszystkie firmy łódzkie powinny brać wzór
z tych paru czy kilku, które to czynią i
dostarczać ziemniaków swym robotnikom

Postępowanie takie wpłynęłoby niewątpli-
wie dobroczynnie na unormowanie cen ka-
tofli wogóle na rynku łódzkim, a tem sa-
mem odbiłoby się dobroczynnie na ogóle
spożywców.

Na potwierdzenie tego poglądu moż-
na przytoczyć fakt, że owo sprowadzenie
ziemniaków dla robotników kolejną ze stron
odleglejszych przez zarządy fabryk, jest
bardzo źle widziane przez okolicznych wło-
ścian, będących głównymi dostawcami kar-
tofli na rynek łódzki.

Mój kinematograf.

Dróżnik Ciupała.

(Fantazja).

Dróżnik Dr. Ż. W.-W. na 67-ej wio-
ście, Marcin Ciupała, obszedłszy nocą swój
rewir, wrócił do domu. Trudno, co prawda,
nazwać domem ten czworokątny czerwony
kurniczek na 67-ej wioście, który służył za
mieszkanie reumatycznemu Marciniowi Ciupa-
le, jego tuberkuleznej żonie i siedmiorgu wyją-
tkowo rachitycznych dzieci. Ale Ciupała rad
był, że narazicie się z pod ulewego, lodowa-
tego deszczu, po kilkugodzinnem dreptaniu po
błocie, zflakony, zziębnięty był pod dachem
w pobliżu ciepłego piecyka i mógł zrzucić z
siebie ciawskroś przemoczony płaszcz i dłu-
gawe buty.

Odwinął z mokrych szmat zreumatyzo-
waną nogę, przykucał na barłogu przed że-
laznym piecykiem i rozkoszował się błogiem
cieplem, które bardziej niż piecykowi za-
wdzięczał osmin (ze swoją — dziecinną) oso-
bom. oddychającym 30 łokciami deszczu, po-
wietrza w jednej miniaturowej izdebeci.

W kącie, na wspólnym śienniku smacz-
nie chrapała siódma latorośl Ciupałowych
i cienka, długa jak halasygnal pani Ciupa-
lina.

— Niech so ta śpiom, bidoty... — pomy-
ślał Ciupała i zakurzył fajkę, żeby sen na-
trętny od siebie odpędzić.

Oj, chrapałby so też! Ale — za godzi-
nę pospieszny ur. 7 będzie leciał... Trzeba
wyjść przed chałupę z latarką.

Ostry dym machorki, jak wężyk pełza-
jąc po izbie, wkręcił się do sterczący plus
pani Marciniowej, szarpnął je i zaatakował
kaszlem długim, roztrząsającym...

Ciupała czempredziej zgasił fajkę palcem
i podał żonę łyk wody w zardzewiałej bla-
szanej kwarcie.

Uspokoiła się, ale spać już nie mogła.

— Marcin, wisz co... — zaczęła szeptem
ale wnet zawałała się...

— No?..

— Marcini... Może to i nieprawda, ale
był tu Żagielszczak Pietrusz... powiedział, że
wielga takastrofa...

— Gdzie?.. Ciupała głos jakby się prze-
łamał i uwiązł w gardle. — Gdzie?... ga... ga-
daj!...

— A dy... się nie strachaj... Daleko...
na szóstej wioście... Pod samom Warsia-
wom. Nazabijało się... cosik czterdzieści pa-
szcierów... A skaleczonych drugie tyle... Po-
śpieszny, szóstka wpadł na...

Ale Ciupała już nie słuchał. Objaw-
szy obrączkę głowę, jak był: bez batów, bez
czapki wybiegł z izby na linję i, nie czując
ulewnego deszczu, pędził plantem do sąsied-
niego dróżnika.

— Czego się turbujeta, Ciupała? — uspa-
kajał go kolega Wińciorek. — Takastrofa była
ale na Nadwiślańskiej, pod Warszawą... Klep-
ki wom sie pokiełbasily, czy co, że taki la-
ment robota? Idźta se spać i dziękujta Panu
Bogu, że to nie u nas!.

Ale Ciupała nie mógł się uspokoić.

— O, Jezul O, Jezul... — jęczał i tłukł
się pięściami po głowie. — To i co, że nie u
nas?.. A jak powiedzą: „Ciupała winowat” —
to i amen! Wiadomo, jak w takich razach...

Kto winien? Dróżnik! A doba, że nie! O, Jezu, O, Jezu! — Idziecie, Opatka, z Panem Bogiem! Nie kusić się!... — Włóczęk przeszedł się szybko.

Opatka chwytając krokiem wrócił do domu, na północny nr. 7 wyjechał jeszcze z latarką a potem, mając 4 godziny wolnego czasu — powiesił się na przydrożnej gruszy.

„Kowal zwinął... — pomyślał sobie dziennikarz i... napisał feljeton na ten temat.

Onde Thom.

Informacje.

O żydach poborowych.

Komisje poborowe otrzymały cyrkularz, ażeby żydów poborowych, oskarżonych o umyślnie wyrwanie zębów, przyjmować do wojska bez względu na wynik sprawy sądowej.

Dotychczas bowiem sprawa najprzód szła do sądu, a gdy ten wydał wyrok u niewinnego, poborowy ten sam był wolny od służby wojskowej. Obecnie zaś w każdym razie żyd musi służyć, mimo braku zębów.

Sprawy paszportowe.

Minister spraw wewnętrznych zwrócił się do senatu o wydanie art. 166 ustawy paszportowej. Chodzi o to, czy władze administracyjne mają prawo odbierania wydanych świadectw co do wyjazdu zagranicę, o ile co do osób, która posiada ją te świadectwa, wpłynęły nakazy egzekucyjne ich wierzycieli. Ministerjum spraw wewnętrznych uważa, że w takich wypadkach władze administracyjne nie mają prawa przeszkadzać wyjazdowi zagranicę osób interesowanych.

Z Cesarstwa.

+ Śmiertelny pojedynek. W Petersburgu zabity został w pojedynku student politechniki, Wartagin.

+ Tanie mieszkania. Zarząd m. Petersburga przeznaczy 865,000 rb. na budowę tanich mieszkań.

Z Królestwa.

§ Pogrom... kóz. W Sulejowie pod Piotrkowem zaszła dziwny wypadek. Okoliczni mieszkańcy uprawiają masową hodowlę kóz, które jednak posyła na paszę na cudze łaki. Dochodziło z tego powodu do częstych zatargów, aż wreszcie w tych dniach urządzono tam zbiorowy pogrom kóz. Wiele z nich utonęło w pobliskiej Pilicy, wiele zarżnięto. W ten sposób wyteplono — według „N. L. Morg” 120 kóz. Z tego powodu doszło też do bójk między właścicielami kóz a właścicielami łak, które im służyły za bezpłatne pastwisko.

Z sąsiedztwa.

× Zdrówotność w okolicy. Biegunka krwawa już niemal wygasła w Łodzi, trwa natomiast jeszcze po

wszech, zarówno w pobliżu naszego miasta np. we wsi Krzewów, Połczew i wielu innych, jak w okolicach Piotrkowa.

Dochodzą nas wieści, że panuje ona między innymi w Parznie w powiecie piotrkowskim w dość ciężkiej postaci.

× W sprawie tynkowania domów w Zgierz. (c) Wczoraj w Zgierzu rozlepieno na rogach ulic ogłoszenie w trzech językach, w którym miejscowy naczelnik straży ziemskiej przypomina mieszkańcom miasta rozporządzenie gubernatora piotrkowskiego dotyczące stosowania przez władze miejscowe środków w celu niedopuszczania do przedwczesnego tynkowania nowowzniesionych domów mieszkalnych.

× Odczyt odczytany. (c) Zapowiedziany na niedzielę nadchodzący odczyt adw. prys. Eug. Sekołówskiego w Zgierz, pod tyt. „Szczęśliwa Anglia”, został odczytany i odbędzie się dnia 16 listopada r. b.

× Czytelnia w Chojnach. (c) Towarzystwo szerzenia wiedzy imienia Henryka Sienkiewicza w Chojnach uzyskało pozwolenie gubernatora piotrkowskiego na otwarcie w tej miejscowości biblioteki — czytelnia.

× Kara administracyjna. (c) Gubernator piotrkowski skazał mieszkańca gminy Chojny, Wojciecha Franczaka za wtargnięcie po pijanemu do cudzego mieszkania i wszczęcie bójk — na zapłacenie 50 rb. lub 1 miesiąc aresztu.

× Z poboru w powiecie. (c) Onegdaj łódzka powiatowa komisja poborowa ukończyła pobór powiatowych z 3 obwodów poborowych, w skład którego wchodziły gminy: Czarnocin, Żeromin, Brójce, Wiskitno, Chojny, Górki i Gospodarz. Z obwodów tego przyjęto do służby wojskowej na rachunek tego rocznego kontyngentu 184 popisowych w tem 171 chrześcijan i 13 żydów.

Wczoraj rozpoczęto losowanie a dziś pobór popisowych z gmin: Brus, Rąbień, Babice, (z os. Kaźmier), Bełdów, Puczniew, Nakielnica i Rzew (za Konstantynowem), stanowiących 4 obwód poborowy.

Z obwodów tego wezwano do spełnienia wojskowości 708 popisowych, w tem 52 prolongowanych w latach ubiegłych.

Kalendarzyk.

Dziś Wigilia, Symfonia. Jutro Wszystkich Świętych, w niedzielę Jerzego B. W.

Imiona słowiańskiej dziś Godzimir Jutro Warcisława.

Wschód słońca o g. 6 m 56 Zachód " 4 " 31

Długość dnia " 9 " 35

Stan pogody. — Według obserwacji optyka R. Rittersa, ul. Piotrkowska 85.

TERMOMETR: Rano o g. 8. 6° cieplej Połudn. o g. 12 9°

" " Wczoraj o g. 8 w. 6°

Minimum 5° cieplej BARO. — najniższej — Maximum 9° METR: 752 najwyższej —

Hygrometr 65% wilgoci.

Teatr Polski. Dziś „Pani Prezesowa”

Jutro pp. „Gęsi i Gąski” wiecz. „Prawdziwa miłość”.

Opera i operetka łódzka. Dziś w. „Sufrażystki”. Jutro pp. „Rozwódka” wieczor. „Piękny sen” i „Cavalier Rusticana”.

Sport. Sobota 1 listopada: Match footballowy „Makkabi” (Kraków) — Łódzka drużyna reprezentatywna — Srebrzyńska 37-39.

Niedziela 2 listopada: Match footballowy „Makkabi” (Kraków) — Łódzki Klub sportowy o godz. 2-jej pp. — Srebrzyńska 37-39.

Biblioteka Stebelskich. (Mikotajew-

ka 59) otwarta codziennie od g. 6-jej do 8-jej wieczorem, w niedziele i święta od 1-jej do 3-jej pp.

Czytelnia pism Tow. „Wiedza”. Piotrkowska 103, otwarta od g. 6 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-jej rano do godz. 10-jej wiecz.

Muzeum nauki i sztuki. (Piotrkowska nr 91). Otwarte jest od 4-jej po południu do 10-jej wiecz., a w święta i niedziele od 12 rano do 10 wiecz.

KRONIKA.

Wygodny rozkład jazdy.

Ciekawy widok przedstawiała wczoraj stacja Kuluszki o godz. 11 rano. Na stację tę jednocześnie wjeżdżały z dwóch stron dwa pociągi osobowe a mianowicie: z Tomaszowa i z Łodzi (wychodzący o godz. 10 rano). W tej samej minucie z Kuluszek z całym spokojem ruszył w powolnym tempie pociąg w stronę Granicy, ten właśnie, na który zdążyli pasażerowie siedzący w owych dwóch wjeżdżających na stację pociągach. Niestety mogli oni tylko rzucić smutne wejrzenie za opuszczającym ich pociągiem i pocieszyć się że za... trzy godziny odejście następnego pociągu granicy. Co dziwniejsze zaś, że w wypadku tym nie było żadnych uchybień od rozkładu, gdyż obecnie pociąg łódzki przybywa do Kuluszek o 11 min. 2, pociąg tomaszowski o 11 min. 1 a pociąg idący z Warszawy odchodzi z Kuluszek punkt o godz. 11. Jeżeli to nie jest omyłka, to chyba rozkład sporządzono dla zażartowania z pasażerów.

Odczyt p. Wojciechowskiego, red. „Społem”.

W nadchodzącą niedzielę dnia 2 listopada o godz. 3 1/2 po południu w sali jadalnej przy fabryce Tow. akc. L. Geyera (Piotrkowska 289) znany teoretyk i praktyk kooperatysta, dyrektor związku stowarzyszeń spożywczych, p. Stanisław Wojciechowski wygłosi odczyt na temat: „Znaczenie stowarzyszenia spożywczego, dla podniesienia dobrobytu robotników”.

Initiatorem i organizatorem tego odczytu jest nowopowstałe stowarzyszenie spożywcze „Wyzwolenie”, które w podjętej przez się pracy około dostarczenia robotnikom, dobrych i po przystępnej cenie produktów spożywczych, należycie uwzględniła i stronę ideową tej nader ważnej pracy. Zapraszając do wygłoszenia odczytu tak znakomitą siłę, jaką jest p. S. Wojciechowski, stowarzyszenie spożywcze „Wyzwolenie” dowiodło że mocno zakłada fundamenty pod gmach swej przyszłości.

Bilety bezpłatnego wejścia na odczyt wydają członkowie zarządu stowarzyszenia „Wyzwolenie” w sali jadalnej Geyera, w dzień odczytu od — 11 rano i od 3-jej po południu.

„Śmiech”.

Ukazał się Nr. 44 tygodnika humorystycznego „Śmiech”, odznaczającego się jak zwykle doskonałym doborem treści i szeregiem ciętych karykatur na najaktualniejsze tematy.

Z bogatego materiału tekstowego wyróżnia się przedewszystkiem list Antosia Majcherka z Batut w dosadnych, pełnych humoru słowach krytykujący stosunki w szpitalnictwie łódzkim, oraz zjadliwe „Teatralka łódzkie” („Straszny dwór”, „Marja Magdalena”).

Onegdajsza
Kolejowa Katastrofa
na stacji
Warszawsko-Kowelskiej
w CASINIE
do obejrzenia.

Muzeum nauki i sztuki.

W sobotę o godz. 5-jej po południu w oddziale przyrodniczym udzielać będzie wyjaśnień p. Bolkowska.

Ostatnio zwiedziły muzeum uczenice gimnazjum im. Orzeszkowej pod kierunkiem p. Smoleńskiej, uczenice ze szkoły p. Aba i grupa dzieci ze szkoły p. Zawadzkiej oraz 38 dziewcząt ze szwalni na ul. Ciemnej.

Wystawa rysunków, malarstwa i rzeźby.

Wystawa prac uczniów w szkole rysunku, malarstwa i rzeźby, prowadzonej pod kierunkiem p. J. Lemana (Piotrkowska 120) będzie otwarta dnia 1, 2 i 3 listopada t. j. w sobotę, niedzielę i poniedziałek od 12 do 8-jej.

Wejście dla wszystkich odwiedzających bezpłatne.

Z wydawnictw muzycznych.

Świeżo wyszły z druku 24 preludja na fortepian Tadeusza Jotejki w wydaniu L. Zdzikowskiego w Kijowie. Preludja Jotejki odznaczają się silnym nastrojem i melodyjnością, obfiutają w świeże pomysły harmoniczne, wykończone subtelnie, stanowią cenną kartę w polskiej twórczości muzycznej.

Preludja wydane są w czterech serjach, po sześć preludjów w każdej.

Polecamy je szczególnie uwadze naszych melomanów.

Koncerty kameralne.

Grono profesorów szkoły muzycznej przy Towarzystwie imienia Szopena postanowiło urządzić cykl koncertów kameralnych w celu rozbudzenia zamiłowania do muzyki poważnej.

Piękną tę inicjatywę powitać należy z gorącym uznaniem i życzyć rychłego i fortunnego urzeczywistnienia.

Z Ligi Przeciwigruźliczej.

Przychodnia Ligi Przeciwigruźliczej przeniesioną została do domu № 9 przy ulicy Krótkiej, gdzie również od dni kilku mieści się biuro zarządu Ligi.

Konfiskata.

Z rozporządzenia warszawskiego komitetu do spraw prasowych został skonfiskowany № 234 gazety żargonowej „Łódzkie Tageblatt” za artykuł w sprawie Beilisa.

Z klubu szachistów.

Znany mistrz-szachista kubańczyk Capablanca przybywa w tych dniach do Łodzi i da dwa seanse w miejscowym klubie szachistów.

Z gospody czeladzi stolarskich.

Zarząd Tow. czeladzi stolarskich w Łodzi, Widzewska 101, zawiadamia, że w niedzielę d. 1 listopada, odbędzie się w

Zamieszanie w „Grabince”.

Nawpół płacząc, nawpół śmiejąc się, Helena przyjmowała od Dłużewskiego posilek pokrapiając kielbasę łzami, których powstrzymać nie mogła, to znów... wódka, do której Edward literalnie ją zmuszał.

Przytem i sam sobie nie żałował.

Gdy Edward zanurzył, że wódka już działa zaczęła, przycisnął Helenę do siebie i długo szeptał jej na ucho gorące wyznania miłosne. Prosił, by była mu wierną towarzyszką, sprzymierzeńcem nieodstępnym, by wierzyła w jego gwiazdę szczęśliwą, w jego przyszłość jaśniejszą. Mówił, że czeka go sława bohatera, ale i trudy i niebezpieczeństwa, o jakich trudno, by miała pojęcie... Niech mu błogosławi, niech go zachęca do wytrwania, niech pobudza jego ambicję... niech żąda wysiłków niezwykłych, poświęceń, ofiar.

— Ty, Helu i ten oto brauning (co mówią, wyjął broń z kieszeni)—oto dwaj moi przyjaciele, jedyni, ale niezastąpieni. Przysięgnij mi, Helu, że nie zwątpisz nigdy we mnie, jako i ja w jego moc nie wątpię.

(d. c. n.)

17)

Przedruk wzbroniony.

PAWEŁ DERYNG.

Szlakiem bandytów - „mścicieli”.

Powieść współczesna.

„Łodzermensche” — między sobą.

Na sobotnim wieczorowym przedstawieniu w teatrze Niemieckim spotkali się podczas antraktu w foyer: młody fabrykant Arnold Steiner z przyjacielem swoim Maksymem Goldsilberem.

Maks wziął Steinera pod ramię i szepotał mu na ucho:

— Arnold, nie przeciągaj sprawy, korzystaj z wysmienitej okazji. Zapłacisz dziś 30,000 za całą przedziałnię, a przecież nie daleko, jak trzy miesiące temu dawałeś 40.000.

Miller dalej nie pójdzio. Traci on na tem swoim szpinnerskim przedsięwzięciu kilkanaście tysięcy — i to jedynie tylko przez strajki... Rozmawiałem z nim dzisiaj.

Jest tak zgnębiony i zdenerwowany, jak jeszcze nigdy! Gdy mówi o fabryce, czerwieni się z irytacji — mało go szlak nie trafi!

Arnold słuchał uważnie, lecz niedowierzał zbyt Maksiowi, który zwykle zapalał się podczas swych opowiadań i nieraz unosił się aż do krainy... fantazji.

Arnold zapytał.

— A jak się przedstawia sprawa strajku w obecnej chwili?

— Podtrzymuję strajk wszelkimi sposobami. Od twojego brata żona moja dostała adres delegatów robotniczych, którym zawiadła trochę prowiantu dla dzieci strajkujących. Przy tej sposobności i ja poznałem tych delegatów i dałem im dla dalszego trwania strajku 60 rubli do podziału między wszystkimi.

— Nie wzbudziłeś ich podejrzenia?

— Powiedziałem, że to zapomoga z kasy wzajemnej — że jednak nie mogę zdradzić z jakiej. Bąkałem coś oświadczył zagrażających... To im wystarczyło zupełnie.

— Więc jak długo będą strajkować?

— Właśnie o to idzie. Delegaci powiadają, że ogół chce koniecznie wrócić do pracy. Lada dzień wróca.

— To nie dobrze!

— Naturalnie! Miller dziś jest znie-

chęcony do swej fabryki i rad by się jej pozbyć za bezcen, gdyż go już zmęczyły ciągłe strajki, żale, pretensje, nieporozumienia... Przytem ponosi wciąż nieoczekiwane strajki... Są chwile, gdy wyrządzane mu zawody i przykrości doprowadzają go do rozpacz, do szału i wściekłości.

— To bardzo dobrze!

— Tak! Ale gdy robotnicy wrócą do pracy, Miller uspokoi się, znowu głowę zadrze do góry, znowu żądać będzie większej kwoty, bo ostatecznie ta przedziałnia to weale niezły interes. Wtedy ty zostaniesz na piasku...

— Będę jutro w eukierni, sprowadzę go...

— Dobrze. Teraz proszę cię, zwróć mi te 60 rubli...

— Ja? z kądże? To należy do kosztów, które ci prowizja pokryć musi. Mnie to nie obchodzi.

— Ale mi potrzeba. To daj przynajmniej a kontr.

— Nie nadź, mój Maksiu! Nie zapomnij, że jesteśmy w teatrze — dla przyjemności a nie dla interesu. Adieu, do jutra — w eukierni!

I zadowolony z „wiciu”, Arnold pośpiesznie opuścił Maksa, przyłączając się do grona wesołych przedstawicieli złotej młodzieży łódzkiej.

branie, na którym przyjmowane będą składki szpitalne.

Zabawa drukarzy.

Zabawa, organizowana przez Tow. muz. dramatyczne drukarzy łódzkich „Gutenberg” w Domu ludowym, Przejazd 34, w dniu 15 listopada, wzbudziła wśród rzeszy drukarskiej nie małe zainteresowanie.

Bo też zarząd Towarzystwa dokłada wszelkich starań, aby program wypadł jak najświetniej i mógł zadowolić swoim układem najwybredniejszego gusta bywalców na zabawach drukarzy. BOWIEM PRÓCZ występów chóru Tow., cytrzystów, najlepszych sił amatorów i amatek, niezaprzeczenie prawdziwą atrakcją będą artyści Opery i operetki łódzkiej, którzy przyrzekli Tow. swój łaskawy współudział w programie.

Po programie rozpoczyna się tańce przy towarzyszeniu dobrze zgranej orkiestry mieszannej.

Bufet obficie zaopatrzony będzie w trunki i zakąski.

Początek programu rozpocznie się punktualnie o godz. 9 wieczorem.

Ceny biletów wejściowych dla drukarzy 50 kop., dla wprowadzonych gości 75 kop., dla pań po 50 kop. są już do nabycia w lokalu Tow. Przejazd 12, lewa oficyna i piętro codziennie od godz. 7 wieczorem.

Zarząd Tow. uprasza o wcześniejsze nabywanie biletów, gdyż liczba wejść jest ograniczona.

„Luna”.

Teatr „Luna”, zawsze dbały o aktualność, włączył do swego najnowszego wspólnego programu wstrząsające zdjęcia ze strasznej katastrofy kolejowej, której opisy zapełniają jeszcze szpalty dzienników.

„Clou” nowego programu stanowi obraz, którego tytuł trzymany jest dotychczas w tajemnicy; ma to być niezwykła sensacja na tle jednego z ostatnich dzieł literackich osnuta i idealnie wykonana przez najlepsze siły artystyczne.

Związek zawodowy pracowników piekarskich.

Zebranie kwartalne piekarzy odbędzie się dnia 2 listopada r. b. to j. w niedzielę o godz. 2 po południu w lokalu własnym przy ul. Wilezkiej nr. 106a. Poprzednie zebranie nie odbyło się z powodu nie stawienia się dostatecznej liczby członków.

Koncert popularny „Wiedza”.

W niedzielę, dnia 2 listopada, w sali koncertowej przy ul. Dzielnej, odbędzie się 29-ty z rzędu popularny koncert, urządzony przez Towarzystwo oświatowe „Wiedza”.

Program koncertu zapowiada się bardzo zajmująco, wśród wykonawców widzimy zaszczytnie nam znane nazwiska amatek i amatorów.

Chór „Koła kolejarzy” wykona szereg pieśni pod dyktando p. Z. Szczepańskiego.

P. M. Fladeisenowa, której piękną grę podziwialiśmy już nieraz z estrady, odegra na fortepianie między innymi „Koncert” Liszta.

Zespół mandolinistów, złożony z wychowanków pensji p. Pruszyńskiej, wystąpi pod kierownictwem p. S. Tymowskiego.

Trio smyczkowe, złożone z panów S. Tymowskiego, L. Galińskiego i Z. Szczepańskiego, wykona szereg utworów.

P. K. Fiedler odczyta znakomitą nowelkę K. Makuszyńskiego pod tyt. „Złotowłosa dziewczynka” i wypowie kilka utworów humorystycznych ze swego bogatego repertuaru.

Z powodu wzrostu kosztów — ceny miejsc uległy nieznacznejwyżce, mianowicie pierwsze 4 rzędy krzesła po 45 kop., od V do XII-go 30 kop., reszta krzesła i miejsca stojące po 15 kop. Cena programu 1 kop. garderoba 5 kop. (nie obowiązkowa).

Początek koncertu punktualnie o godz. 3 min. 30. Równocześnie z rozpoczęciem koncertu drzwi na salę będą zamknięte aż do ukończenia pierwszej części, uprasza się więc o punktualne przybywanie na koncert.

Ze związku zaw. rob. przemysłu pluszowego.

(b) W sobotę d. 1 listopada o godz. 8 po południu w lokalu przy ulicy Targowej Nr. 57 odbędzie się zebranie członków związku zawodowego robotników przemysłu pluszowego.

Sprzedaż biletów loteryjnych.

(b) Główny zarząd do spraw prasowych rozesłał okólnik, w którym zakazuje i poleca policji niedopuszczać do drukowania w wydawnictwach periodycznych ogłoszeń o sprzedaży i wszelkich transakcjach biletami loteryjnymi.

„Optique Parisienne”.

Teatr „Optique Parisienne” ma w nowym programie silny magnes przyciągający publiczność: jest nim nad wyraz skomplikowany i pełen napięcia obraz z 3 wielkich częściach p. t. „Ludzie i maski” na tle przygod detektywów osnuty.

— Ze schodów.

11-letni syn robotnika Leon Kaliszka, zamieszkały przy ul. Lutemiejskiej 11 spadł ze schodów, łamiąc lewą rękę.

— Przy pracy.

W fabryce M. Kohna (Łakowa 5) 40-letnia robotnica Franciszka Leśniewicz przez nieostrożność wsunęła prawą rękę między tryby maszyny, które poszarpały jej całą dłoń i złamały trzy palce.

Pogotowie odwiozło L. do lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 251.

— Barbarzyństwo.

Przy ul. Wielborskiej 3 handlarzka uliczna Marianna Gross lat 27 została przez stróża kopnięta nogą w brzuch, skutkiem czego zemdlata i długo czas była bez przytomności.

— Upadek.

Przy ul. Aleksanrowskiej Nr 21 doręczarz Uszer Chełmiński lat 34 spadł z dachu, z wysokości 1½ piętra, przy czym uległ ciężkim obrażeniom i wstrząśnieniu mózgu.

W stanie groźnym odwiozło go Pogotowie do szpitala Poznańskich.

— Zatrucie.

28-letnia buchalterka N. K. zamieszkała przy ulicy Miłszo 28 przez nieostrożność zatrutą się spirytusem denaturowym. Niebezpieczeństwo usunął lekarz Pogotowia.

— Fatalny upadek.

8-letni syn blacharza z ul. Radwańskiej 35 Marian Mardyla spadł ze schodów tak nieszczęśliwie, że uległ wstrząśnieniu mózgu. Życiu jego zagraża niebezpieczeństwo.

Teatr, muzyka i sztuka.

Z teatrów.

„Jak się dowiadujemy, teatry łódzkie: opera i operetka przy ulicy Konstantynowskiej, oraz dramat i komedia przy ulicy Cegielińskiej, prowadzone dotychczas pod dyktando p. Bolesławskiego, z dniem 1 listopada zostaną rozdzielone.

Teatr polski przy ulicy Cegielińskiej prowadzić będzie nadal p. Bolesławski, operę zaś i operetkę przy ulicy Konstantynowskiej p. Stanisław Książek.

Teatr Polski.

Dziś w piątek po raz drugi arcywesoła farsa Henequina i Vebera p. t. „Pani prezesa”.

Jutro w sobotę po poł. po cenach najniższych (wszystkie fotele i krzesła po 30 k. balkony i amfiteatr po 20 kop. Lecz po rb. 2 i 3) odegrana będzie arcywesoła komedia w 5 aktach p. t. „Gesi i Gasi” M. Bałuckiego. Wieczorem znakomita komedia Roberta Bracco p. t. „Prawdziwa miłość” z występem gościnnym sympatycznego i utalentowanego artysty sceny Krakowskiej p. W. Biegańskiego.

W niedzielę po poł. przepiękna sztuka pełna dramatycznego napięcia Fr. Hebbela p. t. „Marja Magdalena”, wiecz. „Prawdziwa miłość” Roberta Bracco z występem p. Biegańskiego.

W poniedziałek po poł. arcydzieło literatury naszej „Mazepa” tragedia w 5 aktach J. Słowackiego; wiecz. po raz pierwszy znakomity dramat skandynawskiego pisarza He mana Hejermansa. p. t. „Dzień zaduszny” z występem gościnnym p. W. Biegańskiego.

Opera i operetka łódzka Konstantynowska 16.

Dziś odegrana zostanie pełna werwy i humoru operetka Gilberta p. t. „Sufrastystki”, z pp. Rogińska, Janicka, Skrzycką i Górską, oraz pp. Szczawińskim, Kozłowskim, Grodnickim (doskonałym mężem pan tofiarzem) (Cholewiczem i Olaszem).

Jutro po południu o godz. 3-iej po cenach znizowanych, dana będzie prześliczna operetka Falla „Rozwódka” w której role główne wykonają p. Horbowska, Rogińska, doskonała redaktorka „Wolnej miłości” Ochrymowicz, Grodnicki, Szczawiński, Kozłowski i inni.

Wieczorem po raz pierwszy odegrana zostanie melodyjna operetka L. Falla, „Piękny sen” który grany był niemal na wszystkich scenach stołecznych operetkowych, jak również i w teatrze „Nowości” w Warszawie.

Role główne odtworzą pp. Rogińska, St. Claire, Miller i inni.

Zakończy wspaniała opera P. Mascagniego „Cavaleria rusticana”, z pp. Hor-

bowska, Brochwicz, Skrzycką oraz z pp. Morawskim i Ochrymowiczem w partjach głównych.

W niedzielę po południu o godzinie 3-iej po cenach znizowanych, dana będzie opera polska Moniuszki „Straszny dwór”.

Wieczorem po raz drugi „Piękny sen” Falla i „Cavaleria rusticana” z gościnnym występem artystki operowej teatru lwowskiego p. Heleny Bigot, w partji głównej.

Sprawozdanie muzyczne z koncertów Rachmaninowa i Ysaie’a, dla braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

Teatr Polski.

„Prawdziwa miłość” — komedia w 3-ach aktach Roberta Bracco. Występ gościnny p. W. Biegańskiego.

Miły probierz miłości wynalazły kobiety dla mężczyzn:

— „Kochasz? Kochasz prawdziwie? Daj dowód! Złóż ofiarę z tego, co dla ciebie najcenniejsze, — z twoją wolnością! Poświęć się dla ukochanej kobiety, poświęć jej siebie i całe swe życie... Jednym słowem: ożeń się”.

Nie chcesz się ożenić? Znaczą: nie kochasz i basta!

Gorzej jednak z miłością kobiety względem mężczyzn.

Mężczyźni sami nie wiedzą, czego od niej żądać, czego się spodziewać, gdyż nie strawili dotąd jeszcze, nie pojęli, czym jest istotna, prawdziwa miłość...

Dostał tego uczucia, „dostał” łaski poznania najrzeczywistszej miłości bohater Bracco Hugon (p. Biegański). Odkrył Amerykę miłości.

Uganiał się za młodą wdową Heleną (p. Pienkowska), prześladował ją swoją pseudo-miłością, czyli pożądaną zmysłową przez dwa akty, w trzecim zaś dowiedział się, że owa wdowa jest tylko zamężną, a następnie owdowiłą... panną, przy której boku pan mąż sprawował przez trzy miesiące urząd... brata, poczem, uprzykrzywszy sobie tę rolę, pojął samobójstwo. Przez czas trwania małżeństwa był „obecnym”, ale nieprzytomnym.

Wiadomość o tem stała się dla Hugona „objawieniem” prawdziwej miłości.

Oto — trzęsienie a wczorajszej premjery w groteskowym ujęciu.

Przynajmniej jednak trzeba, że komedia zbudowana jest bardzo szczęśliwie. Jakkolwiek całość jej prawie wyłącznie wypełniają dialogi, jednakże akcja przedstawia się żywo, a dialogi są lekkie, barwne, zajmujące i dowcipne.

Pani Pienkowska w trudnej roli Heleny znalazła wdzięczne pole do popisu i pozwała stwierdzić, iż jest artystką w równej mierze utalentowaną, jak i inteligentną.

Do najlepszych scen we wczorajszej premjerce p. Pienkowska zaliczyć może chwilę światła udanej naiwności i przesadnego tragiczmu w akcie 3-im, co w połączeniu stanowiło nader trudne zadanie.

Partnerem p. Pienkowskiej był artysta sceny krakowskiej p. W. Biegański, gość, który zapowiada się jako bardzo pożyteczna nowa siła w naszym Towarzystwie.

Pan B. ujmował wczoraj swobodą i naturalnością gry rutynowanego, pewnego siebie artysty, oraz szczerą a dyskretnym humorem, tworząc świetną kreację.

Publiczność przyjęła gościa bardzo życzliwie, oklaskując gorąco doskonałą parę artystyczną.

„Prawdziwa miłość” cieszyć się będzie niewątpliwie, prawdziwie też powodzeniem.

H. F.

Sport.

Zawody świąteczne.

W sobotę i w niedzielę odbędą się dwa mecze międzynarodowe między krakowskim akademickim klubem „Makkabi” a łódzką drużyną reprezentacyjną i „Łódzkim klubem sportowym”.

Przypadające na te dni zawody o mistrzostwo przełożone zostały na listopad a w sobotę i w niedzielę odbędą się tylko zawody drugich drużyn: 1 listopada grają „Kraft” — „Widzew” (Wodna 4, sędzia p. Kloss), „Union” — „E. K. S.” (Średnia 124, sędzia p. Stentzel), 2 listopada „Nev-Castle” — „Victoria” (Średnia 124, sędzia p. Kloss) „Sport and Turnverein” — „Touring-Club” (Kątna 11/13, sędzia p. Filipiński).

Zawody drugich drużyn odbędą się o godz. 9 i pół przed południem.

Klub sportowy „Makkabi” założony został w roku 1907 w Krakowie i stanął odrazu w rzędzie towarzystw rozwijających wszechstronnie swoją działalność sportową. Obok futbolu, którym zajmuje się najchętniej młodzież krakowska, uprawia „Makkabi” lekką atletykę, tenis, sporty zimowe, wioślarstwo i szermierkę.

Członkowie tego klubu rekrutują się z pośród młodzieży akademickiej i uczniów szkół średnich i dlatego footballowy zespół odznacza się przedewszystkiem „poprawnością” i inteligencją w grze, wolną od wszelkich niedozwolonych „tricków”. Nawet najlepsze pierwszoklasowe kluby krakowskie musiały zawsze strzedz się, aby nie uleść tej drużynie, która może zapisać na swoje dobro wygrane mecze z rezerwą „Cracovii” i „Wisły” z „Polonią”, „Krakusem”, „Złowiską”, „Hasmoną” oraz nierozstrzygniętych meczów z doskonałym wiedeńskim „Hakochem”.

Dlatego też wygrana łódzkiej drużyny reprezentatywnej jest bardzo wątpliwa, bo jakkolwiek wyboru tej drużyny dokonano dosyć trafnie, to jednak niezgrana jedenastka Łodzi musi być gorzej od jedenastki krakowskiej pod względem zgrania i tempa, o którym gracze łódzcy mają jeszcze niedostateczne pojęcie.

Sportowa publiczność, która z zainteresowaniem oczekuje sobotnich i niedzielnych zawodów, zobaczy znowu różnicę w sposobie gry u nas i zagranicą.

U nas gra koncentruje się przeważnie w środku boiska, tam wygrywa, zawady doskonale biegnące i centrujące skrzydła, — to też środkowy napastnik i jego łącznicy mają wtedy wdzięczne zadanie strzelania do bramki z umiejętnie wypracowanych pozycji.

Drużyna reprezentacyjna, która ma grać w sobotę, jest ustawiona lepiej niż wszystkie poprzednie. Tyły naszej drużyny w osobach Bestwicka (bramkarz) oraz Stentzla i Baumgürta (obrońcy) przedstawiają nawet dla pierwszoklasowej zagranicznej drużyny nielada orzech do zgryzienia.

Również dobrze prezentuje się pomoc, w której skład wchodzi Guhl (Touring-Club) Lewalski (E. K. S.) i Lichtenstein (Nev-Castle). Można mieć tylko wątpliwości co do ataku, który nie przedstawia jednolitej całości. Jeżeli jednak oceniamy będziemy wartość poszczególnych graczy z ataku jako jednostek, to dojdziemy do przekonania, że są to gracze orientujący się szybko, pełni energii, — dają zatem gwarancję, że wytrzymają szybko tempo, do którego zmuszą ich goście z Krakowa.

Skład ataku drużyny reprezentatywnej jest następujący: Żukiewicz (E. K. S.) Horning (Nev-Castle), Rosatowski (Kraft), Maurer (Kraft) i Sienkiewicz (E. K. S.). Kapitanem drużyny wybrany został p. Sienkiewicz.

W niedzielę zmierzy swe siły Łódzki Klub Sportowy z gośćmi krakowskimi.

Z programu wynika, iż zawody będą rzeczywiście zajmującymi a fakt iż wszystkie drużyny krakowskie postawiły po sobie miłe wrażenie tak pod względem sportowym jak i towarzyskim daje pewność, iż świąteczne mecze prowadzone będą ściśle według przepisów, określonych doskonałym angielskim „fair”.

Świąteczne mecze mają także znaczenie propagacyjne, zwłaszcza dla młodzieży żydowskiej, która najbardziej odczuwa potrzebę ruchu fizycznego.

Pierwszego dnia będzie kierował grą p. Szlösser, drugiego p. Rossmann.

Zawody odbędą się na boisku Łódzkiego Klubu Sportowego przy ul. Srebrzyńskiej 37/39 o godzinie 2-iej po południu.

B. M.

Sprawa Bejlisa.

Dzień 23-ci.

Dalszy ciąg ekspertyzy lekarsko-sądowej.

Co do pytania o bezwarunkowej śmiertelności uszkodzeń serca 3 eksperci wypowiadali się twierdząco.

Utratę krwi Kosorotow i Tułanow obliczyli na najbardziej zasadniczych danych fizjologicznych.

Kosorotow twierdzi, że pracuje na czwartym tysiącu trupów, więc zarówno jemu, jak i lekarzom sądowym jest wiadome znaczenie plam trupich. Karpiński, a zwłaszcza Obolenski nie mogli nie wiedzieć, gdzie szukać owych plam; plam tych wprost nie było, a ta okoliczność, jak również niewielka ilość krwi w organach wewnętrznych i brak krwi w sercu świadczą o wielkiej utracie krwi, połowy, a możliwe, że większej jej ilości.

Kosorotow stanowczo twierdzi, że krwotok pochodził z szyi.

Jeżeli narzędziem kłojącym trudno wyłobyć krew, to wszak jest rzeczą jasną, iż zabójcy użyli do tego niemało wysiłków. Przemyśleń było nie prosto kłojące, ale dłużące z zastrzeżeniem kości.

Co do pytania dotyczącego planu, Kosorotow twierdzi, że uszkodzenia grupują się na szyi, piersiach, skroniach. Z tego względu Kosorotow jest zdania, że plan istniał.

Co do sporu o glinę, Kosorotow twierdzi, że na podszewce kurtki i na białymie glina jest zmieszana z krwią, tymczasem krew lejąc się, galarecie po kilku minutach, czyli zmieszad się może z gliną tylko krew świeża. Oczywiście że powalenie przez glinę zmieszana z krwią nastąpiło na miejscu zbrodni.

Na pytania prokuratora, Kosorotow objaśnia, że co do kwestii czy na skroni było 13 lub 14 ukłód, fotografowanie trupa z cudzą pokrywka czaszkową nie zmienia rzeczy, gdyż postać ukłód na skórze pozostała ta sama.

Na pytania Szmakowa Kosorotow oświadcza, że w okresie tężenia byłoby prawie niepodobniństwem wsadzić trup do worka i wyjąć go stamtąd.

Na pytanie Gruzenberga odpowiada, że z charakteru zranień można wnosić, że męczeństwo nie stanowiło głównego celu, ale było to nie zwykłe zabójstwo, gdyż chłopca lekko jest zabić pierwszym lepszym przedmiotem, nawet pięścią.

Zapytany przez Maklakowa twierdzi, że podczas zamiaru zabicia, zazwyczaj zadają ciosy w głowę i serce.

Na pytanie prokuratora odpowiada, że ukłóceniami w skroni zabić nie można.

Na pytanie Szmakowa potwierdza, że rany dzieliły się na dwie grupy: w głowę i serce. W międzyczasie mogła być zbierana krew, ale bezpośrednich wskazówek do takiego wniosku niema.

Strony zwracają uwagę przysięgłym na sprzeczności co do liczby zranień.

Zapytany Tufanow objaśnia, że podczas drugiej sekcji zauważono omyłkę w pomiarze trupa, a co się tyczy liczby zranień powołuje się na fotografię z d. 23/3, na której wyraźnie widać zranienia.

Poraniona skóra znajduje się spreparowana w słoju, lecz trudno ją stamtąd wydobyć.

Przysięgli zrzekają się oglądania preparatu.

Zapytany przez prezesa Kosorotow oświadcza, że wszyscy eksperci zgadzają się na to, iż trup przeniesiony został do pieczary w stanie stężenia.

Telegramy.

Tel. P. A. T. W. A. T. i własne z dn. 29.

Węgiel dla kolei.

PETERSBURG (P.) Rada ministrów pozwoliła na zakupienie 1 cła 14.900.000 pudów węgla na potrzeby Armawicz-Tuaprińskiej, Herby-Kieleckiej i Moskwa - Winda - Rybińskiej dróg żelaznych.

Fundusz na wybory.

PETERSBURG (P.) Z powodu zamieszanej w „Russkija Wied.” i innych gazetach wiadomości o wyasygnowaniu w r. 1912 z funduszu 10-miljonowego 497.000 rb. na organizację wyborów do Dumy, ministerjum finansów wyjaśnia, że kredyt w sumie 550.000 rb. na wydatki w sprawie wyborów do Dumy, na ułożenie list wyborczych i roboty drukarskiej włączony został włącznie do budżetu ministerjum spraw wewnętrznych.

Ze sprawozdania kontroli państwowej wynika, że wydatek wspomniany wyżej uczynił 497.000 rb. z budżetu nie zaś z funduszu 10-miljonowego.

Choroba Kokowcowa.

RZYM. Stan Kokowcowa polepszył się o tyle, że za kilka dni opuści on łóżko, a za tydzień będzie mógł wyjechać z Rzymu.

Zarozumiały mistrz.

LONDYN. Paderewski w swoim czasie podał do sądu jednego z impresarijów, na którego się obraził z tego powodu, iż ten porównał go z pewnym głośnym pianistą angielskim. Sąd skargę Paderewskiego odrzucił, nie dopatrzyl się bowiem o-brazy.

Biskupi na czele powstania.

SOFJA. Bułgarska ekspedycja wojskowa zajęła już Dede Agas i Portolegos. Obecnie wychodzi na jaw, że powstanie w Trajii zachodniej było zorganizowane przez rząd grecki za pośrednictwem dwóch biskupów: Enosu i Malgarany.

Aresztowanie emigrantów.

PRAGA. Na dworcu tutejszym aresztowano 24 emigrantów w wieku popisy-wym.

Ciekawy dokument.

ATENY. Ministerjum wojny ogłosiło ciekawy dokument, który wpadł w ręce greków podczas jednej z walk z bułgarami pod Ceres. Dotychczas utrzymywało się przekonanie, że generał bułgarski Iwanow, komendant II armii, rozporządzał bardzo małymi siłami i wskutek tego został przez greków pobity. Z dokumentu tego wynika, że rozporządzał on olbrzymią, jak na stosunki bułgarskie, bo 83-tysięczną armią.

Anarchista z monarchistami.

LIZBONA. Redaktor pisma anarchistycznego „Dia Morera” posadzony, że to on wywołał spólem z monarchistami ostatnie rozruchy w Portugalji, został aresztowany na pokładzie jednego z parowców portugalskich.

Zamach dynamitowy.

PARYŻ. Na linii kolei Paryż—Lion udaremniono zamach dynamitowy na pociąg. Na krótko przed nadejściem pociągu znaleziono na torze tym bombę lontową.

Pożar elektrowni.

WIEN. Wczoraj po południu wybuchnął pożar w tutejszej centrali elektrycz-

W niedzielę, dnia 2 listopada, o godz. 11½ p. p. odbędzie się w Synagodze T-wa „Talmud-Tora” przy ulicy Średniej 46/48 nabożeństwo żałobne za

B. P.

Adw. Michała Cohna,

na które niniejszym krewnych i przyjaciół zaprasza

276—1

Zarząd Łódzkiego Towarzystwa „Talmud-Tora”.

nej, skutkiem czego całe śródmieście pograżone było nocy wczorajszej w ciemności.

Samorząd miejski.

PETERSBURG. Dzisiejsze „Wieczernie Wrem-a” pisze, że projekt samorządu miejskiego dla Królestwa pójdzie w Radzie państwa na pierwsze posiedzenie. Losy projektu wiszą na włosku. Rada bezwarunkowo odrzuci poprawkę Dumy w sprawie języka polskiego w samorządzie.

Według „Wiecz. Wr.” niektórzy członkowie Rady państwa prawię zapewniają, iż polacy w ostatniej chwili ustąpią i zdecydują się na redakcję projektu według Rady państwa. Prawica, jak dowodzi „Wiecz. Wr.”, raczej zaprzepaści projekt, aniżeli ustąpi choć na jotę w sprawie języka.

Rocznica Manifestu.

PETERSBURG. Pomimo przypadającej dziś rocznicy Manifestu październikowego w kulaarach Dumy było bardzo przestrojono. Niewielkie grupy postów debatowały nad przyczynami nieureczywistnienia się Manifestu w ciągu ośmiu lat. Większość składała winę na gabinet, że projekty o reformach nie są przedstawiane i część ich zatrzymuje Rada państwa.

Październikowcy.

PETERSBURG. Wczoraj w nocy odbyła się narada październikowców w sprawie porozumienia z postępowcami. Naradzie tej nadają duże znaczenie i choć żadnej uchwały nie powzięto, jednak, jak widać, przewagę miał prąd lewicowy.

Hrabia Zaleski.

WIEN. Minister Zaleski otrzymał tytuł hrabiowski.

Wina „Chasta”

są ulubionymi winami białymi, czerwonymi i deserowymi

Skład, Piotrkowska 99.

Majątek Kuznica Grabowska, poczta Kraszewice, stacja Kociołki, ma do sprzedania

120 sztuk matek karpi węgierskich i polskich 120 sztuk

wagi sztuka od 8 do 16 funtów po 60 kopiejek funt, loco stawy, zdolnych do przychówki. 278—6

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi

Obwieszczenie.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy Towarzystwa, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1. pod Nr. 762 d. przy ulicy 5-go Andrzeja, przez Leona Jezierskiego, pierwotna Rb. 40,000;
2. pod Nr. 4,310 przy ulicy Kątnej, przez Józefa i Helenę małżonków Holi, pierwotna Rb. 25,000;
3. pod Nr. 2007 przy ulicy Widzewskiej, przez Jana Szturmy, pierwotna Rb. 46,000;
4. pod Nr. 1920 przy ulicy Przedzalmianej, przez Augusta — Feliksa Furuhjelma, pierwotna Rb. 16,000;
5. pod Nr. 437 przy ulicy Południowej, przez Annę Mielnikową, odnowiona z konwersją Rb. 27,000 i dodatkowa z przeszacowania Rb. 20,000;
6. pod Nr. 819 t. przy ulicy Miłsza i Lipowej, przez Joela i Frymetę — Rywkę małżonków Cedrowskich, odnowiona z konwersją Rb. 16,000 i dodatkowa Rb. 23,000;
7. pod Nr. 1097/1097 b. przy ulicy Widzewskiej, przez Józefa i Helenę małżonków Włodarskich, odnowiona z konwersją Rb. 20,000 i dodatkowa z przeszacowania Rb. 20,000;
8. pod Nr. 1907 de przy ulicy Nawrot i Widzewskiej, przez Józefa i Helenę małżonków Włodarskich, pierwotna Rb. 120,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź, d. 31 Października 1913 r.

2979—1

Łódzka Fabryka WYROBÓW Metalowych

Pańska № 74. Telefon 377.

Fabryka maszyn farbiarskich, gięcie i krącenie wszelkiego rodzaju blach do 15 m. grubości, jakoteż roboty w zakres ślusarstwa, tokarstwa, heblarstwa i kotlarstwa wchodzące. 1726—52

PROSIMY ZAZNAJOMIĆ SIĘ Z NAJNOWSZĄ TYLKO CO WPROWADZONA MASZYNĄ DO SZYCIA XX WIEKU

« 66 »

DEMONSTRUJE SIĘ WE WSZYSTKICH SKLEPACH NASZYCH ILLUSTRUJANY KATALOG BEZPŁATNIE.

KOMPAJNA SINGER

MAGAZYN NASZE ZNAJDUJĄ SIĘ W ŁODZI:

Piotrkowska Nr. 86
Piotrkowska № 273
Konstantynowska 35
Zgierska Nr. 9.

W PABJANICACH
ulica Zamkowa
dom SCHMIDTA.

991

OWOŚĆ! Nowość! Rzutka okazja dla pp. Stolarzy i składow mebli! Nadszedł świeży transport zagranicznych rysunków meblowych (albumy) zawierający w dużym wyborze najmodniejsze style, urządzania pokojowe jak np.: stołowe, typy, nie, sofomowe, gabineety, galanterijne meble, duży wybór tapicererskiej roboty, kompletne urządzenie kuchenne i t. d. i t. d. Adres: B. Górski, Łódź ul. Długa № 21. Listowne zapytania skrytka poczt. 123. P. S. Ceny solidne. Na prowincję wysyła się też i za zaliczeniem 1913—3—1

Kalendarzyk Słowackiego 1914 z mapką Królestwa 5 kop. (pocztą tylko tuzinami po 53 kop.) Z poezjami 8 kop. (pocztą tuzin 84 kop.) Wydawnictwo Reussnera, Złota № 6, Warszawa. 2337—12

Dziś ostatni dzień wspaniałego **LUONA** wtorkowego programu

Nad program: Straszna katastrofa kolejowa

na stacji Warszawa-Kowel.

Od soboty do poniedziałku włącznie bezkonkurencyjna **SENSACJA!**

Teatr 15 Piotrkowska 15. Teatr

Optique Parisienne

Elektr. wentylacja Zmiana programu we wtorki i soboty.

Dziś sensacyjny obraz

LUDZIE i MASKI

Niebywały dramat detektywów w 3 dużych częściach, i wiele innych pięknych obrazów.

Życzy sobie Pani dobrze i tanio nabyć

damskie okrycia, kostjomy z prawdziwego perskiego i krymskiego jedwabnego bluszu, jak również z angielskiego materiału, to proszę odwiedzić znaną firmę

Ch. CHASKŁOWICZ

Piotrkowska 41, (dom Wejraucha).

Tamże wielki wybór materiałów krajowych i zagranicznych na sezon zimowy.

Ceny niskie. 1946—6—1 **Ceny niskie.**

Firma znajduje się w jednym miejscu od początku istnienia.

Dr. M. PAPIERNY
Akuszerja i choroby kobiece.
b. ordynator warsz. uniwers. klin. akusz.
Przyjmuje od 10—11 rano i od 4 i pół do 6 i pół po poł.
Południowa 23. Telef. 16-85.
1766—0

Dr. W. Bernard
Choroby weneryczne, dróg moczowych i skóry.
Spacerowa 40 (przy Andrzeja)
Przyjmuje: 9—1 i 5—8, w niedziele i święta 10—1.
1947—200

Dr. A. S. Tenenbaum
powrócił.

Piotrkowska 145. Telef. 24-16
Choroby wewnętrzne, żołądka i kiszek.
Przyjmuje od 8 do 9 rano i od 5-6 do 7-8 po południu.
1851—6

Dr. Stanisław Lewinson
przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 37.
Choroby wewnętrzne, płuc i serca.
Przyjmuje od 8—9 r. i od 5—7 pp.
Telefon Nr. 8—10.
1889—15—1

Gabinet dentystyczny E. Koprowski
Piotrkowska 35 (w lok. zajm. dawniej przez W. Szynę).
Leczenie zębów bez bólu elektrycznością. Plomby i sztuczne zęby wszelkiego systemu. Prostowanie krzywych zębów. Masaż wibracyjny. 1719—156

Dr. Trachtenherz
ulica Zawadzka № 6,
b. asystent petersburskiego szpitala miejskiego, specjalista chorób wenerycznych, skórnych i niemocy piciowej. 1688—150
Przy leczeniu syfilisu zastosowanie preparatu ERLICH-HATA 606-914. Leczenie za pomocą elektryczności. Godziny przyjęć od 8—12 i od 6—9.
Dla pań od 4—5. Oddzielna poczekalnia

Dr. JELNICKI
Choroby weneryczne, skóry dróg moczowych
ul. ANDRZEJA № 7
9—12 i 5—8, w niedziele i święta 9—1
Telefon Nr. 170 1404

Dr. Alfred Hejman
Choroby uszu, nosa i gardła.
Zachodnia № 57
Telefonu № 33-34.
Od 9—10 i 4—6 po poł.

Dr. M. Gromski
Choroby dzieci.
Dzielnia 9
od 3—5 po poł. 1644.

Dr. J. Silberström
Ordynator Amb. Czer. Krzyża Zawadzka 12.
Choroby skóry, włosów i weneryczne Kosmetyka lekarska. Stosowanie prep 606 i 914 (wśródżylne)
Przyjmuje od 12—2 i 5—8 Panie od 4—5 (osobna poczekalnia), w niedziele do 4 po południu

Dr. W. DUTKIEWICZ
przeprowadził się na ul. Nawrot 1, róg Piotrkowskiej.
Choroby: skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 9—12 r. i od 5—8 w Panie od 4—5 po poł. 20

Dr. med. S. Aronson
tytuł asystent klinik berlińskich
Piotrkowska 120. Tel. 31-82.
Akuszerja i choroby kobiece.
od 9—11 rano i od 5—7 po południu. W niedziele od 11—1 po poł. 1492

Felczer po długoletniej praktyce w **Busku** zamieszkał w Łodzi, ulica Aleksandrowska № 37.
Choroby weneryczne (frykcje i masaże).
Przyjmuje codziennie, 1949—.

Ogłoszenia drobne.

Antoni Kędziński zgubił kartę od paszportu, wydaną z fabr. Karola Hoffrichtera; Piotrkowska 204. 2359-1

Do sprzedania 2 młode foksterjery pięknej maści, Obejrzać można u stróża, ul. Długa 21. 2360—6—1

Dorożka z koniem w dobrym stanie do sprzedania w Radogoszczu ul. Sadowa № 12 Feliks Rychliński. 2351

Do sprzedania klacz gniada, 8 lat, ujeżdżona, idzie pod wierzch i w przęży. Obejrzyć: Składowa № 42. Informacje u porucznika Borodowskiego. 2351—3

Dowody za № 75302—75379—76656—77255—77375—77730—77868—78072—Oddział I Łódzkiego Warsz. Akcyj. T-wa Pożyczkowego na zastaw ruchomości przy ul. Zachodniej № 31—zaginęły. Zastrzeżenie zrobione. 2358—1

Najtańsze źródło maszyn do szycia ręczne od 20 rb., nożne od 40. bębenkowe, na spłaty. Piotrkowska 209 m. 11. 2349—6

Magazyn mebli nowych i używanych Wł. Romiszowskiego

dawniej Piotrkowska 117, obecnie Piotrkowska Nr. 116 I piętro front.
Posiada w wielkim wyborze całe urządzenia do pokojów: sypialnych, stołowych, gabinetów i salonów, pojedyncze meble tak nowe, jak używane, od najskromniejszych do najwykwintniejszych. Pocenach niskich. Kupuje, zamienia, wynajmuje.

Wyłączną reprezentację Towarz. akc. zakł. wyr. metal. Konrad, Jarnuszkiewicz i S-ka Łódźka żelazne, mosiężne i niklowane z materacami metalowymi. Umywalnie żelazne i marmurowe. Meble ogrodowe. Wózki dziecięce i welocypedy. Fotele dla chorych po cenach fabrycznych.

Wyłączną reprezentację fabr. wyr. blaszanych Wł. Gryniewiczza lodownie, pokoje wanny etc. Pocenach fabrycznych.

Wyłączną reprezentację Patentowanej fabryki gładkich mebli Wilhelma Gebethnera Krzesła gięte, fotele na biegunach etc.

PO CENACH FABRYCZNYCH. Otwarty w niedziele i święta od 1—6 po południu.

Posiada stale na składzie stylowe urządzenia kuchenne. 1604—25—1

Kto zagubił paszport, kto chce sprowadzić nowy paszport dla żony lub małoletniego dziecka, za piśmiennym pozwoleniem męża lub ojca, natychmiast sprowadzam nowe paszporty, nowożeńcom przesiedlam żony do mężów, piszę wszelkie wogóle prośby i apelacje, załatwiam szybko i bardzo tanio. Tamże uczeń gimnazjum 5 klasy udziela lekcji również bardzo tanio. Zgłaszać się w niedzielę każdą po południu i codziennie wieczorem po 6. Łódź ulica Zakątna № 78—pierwsza prawa jednopiętrowa oficyna. 2347—6—1

Murwana oficyna składająca się z 5-u mieszkań do sprzedania ul. Polna № 8 (Koziny) 2557—2—1

Motor naftowy Hillego 8 konny tanio do sprzedania Radwańska № 24. 2356—3—1

Piekarnia do wynajęcia od zaraz, Ul. Targowa № 52 u gospodarza. 2353—3

Plisuje, karbuje suknie, falbany, zaboty, prądko, tanio, dobrze, Staro-Zarawska 45 m. 72, Borowicz. 2361-2

Potrzebny wspólnik lub wspólniczka do szkoły sztuk pięknych. Kapitał 600 rubli. Oferty Piotrków, adwokat Domański dla P. K. 2398-3-1

Pozwolenie na restaurację III rz. z kieliszkową sprzedażą na Częstochowę tanio sprzedam. Zawadzka 10 Niemierski, tam e restauracja na prowincji do odstąpienia i 1000 rb. na I do ulokowania. 2355—1

Med. J. SZWARCWASSER
Piotrkowska 18.
Choroby wewnętrzne i nerwowe. Specjalista chorób żołądka, ki- i przemiany materji.
Przyjmuje od 11—1 rano i od 5—7 i pół po południu. Dla pań oddzielna poczekalnia. 1931

Dr. Med. Aleksander Margolis
Zielona 6. Tel. 6-13.
Choroby żołądka i kiszek
Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 po południu. 1952—12

Powrócił Dr. Rosenblatt
Choroby uszu, nosa i gardła.
Przyjmuje od 10—11 r. i 5—7 po poł., w niedziele od 10—11 r.
Ulica Piotrkowska № 35.
Telefon 19-84.

Dr. Zygmunt Ługowski
Konstantynowska 31
Akuszerja i choroby kobiece
przyjmuje do 10 rano i od 2—5 po poł. 1920—3—

Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2.
Telefon № 13-59.
Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy piciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem ERLICH-HATA „606”—914 (wśródżylne). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) oświetlenie kanału (uretroskopia).
Przyjmuje od 8—1 r. i od 4—5 pp. panie od 5—6 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Specjalista chorób uszu, nosa i gardła Dr. B. Czaplicki

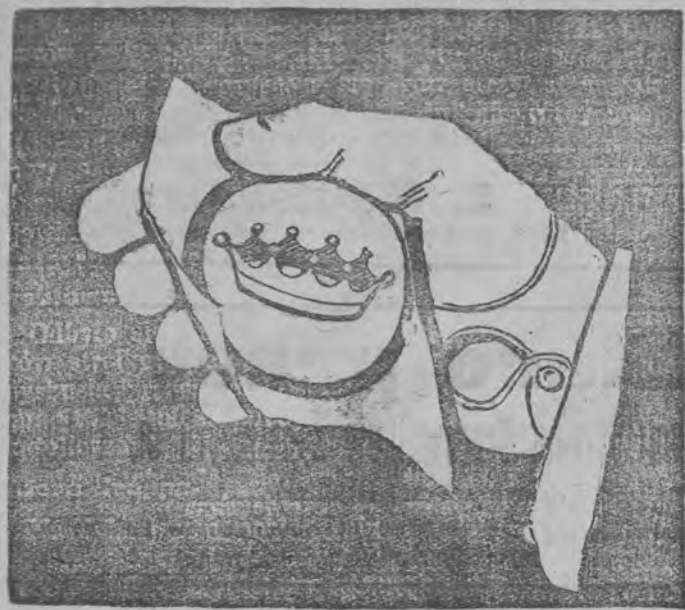
Ordynator szpitala Anny-Marji. Piotrkowska № 120.
Telefon 32-33.
Przyjmuje od g. 11—12 rano i od 5 do 6 i pół po poł. w niedziele i święta od 10—11 rano

Dr. Karol Blum
Specjalista chorób Gardła, nosa, uszu i zbroczeń mowy (jąkanie, seplenienie i t. d.) podług metody Prof. Guttmanna z Berlina.
Godziny przyjęć: od 10 i pół do 12 i pół i od 5 do 7-8 wiecz.
Piotrkowska 165 (róg św. Anny) Telefon 13. 52.

Pierwsza chrześcijańska lecznica chorób zębów i jamy ustnej.
Łódź, ulica Przejazd 8.
Najlepsze ZEBY sztuczne i plomby Porada 25 kop. od 10—7 wiecz.

Dr. Sonenberg
Choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne.
PRZEPROWADZIŁ SIĘ na Zieloną 8.
od 11—1 i 5—7½.

Dr. L. Klaczkin
KONSTANTYNOWSKA 11.
Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych. LECZENIE SYPHILISU ERLICH-HATA 606.
Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.



CASINO

Dramat detektywów!

Od soboty do poniedziałku włącznie między innymi

CASINO

Dramat detektywów!

BANDA CZARNEJ KORONY

Sensacyjny dramat detektywów w 3 wielkich aktach z roku 1909. Wykonali artyści fabryki „CINES” wykon. „Quo Vadis”.
Oh, aż powłóczy przewyższa wszelkie pościgi detektywów i przedstawia zupełnie nową dotychczas niewidzianą sensację, która widzów trzymać będzie w ciągłym napięciu.

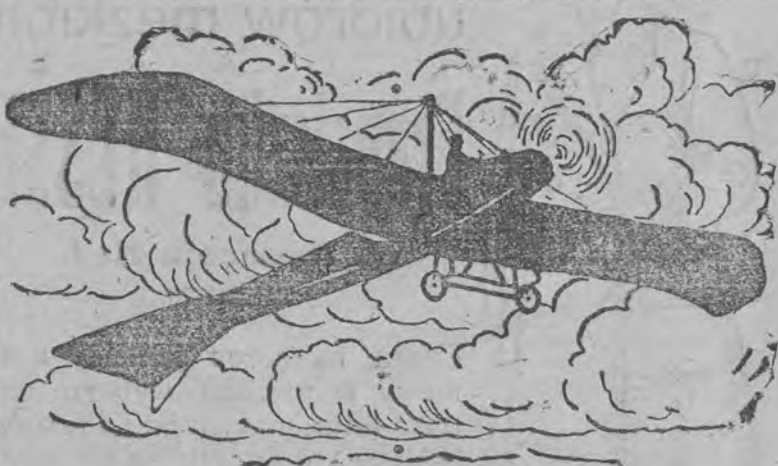
Nad program

Poświęcenie cyganki

Wspaniały dramat w 2-ach aktach w wykonaniu najlepszych artystów amerykańskich.

Ceny zwyczajne.

Początek przedstawienia o g. 3.



Tylko w ODEONIE

Od Soboty do Poniedziałku włącznie TYLKO 3 DNI.

Wielka sensacja! Arcydzieło Braci Pathe w obrazie długości 2500 metrów.

„Król powietrza”

Dram. w 6 wielkich akt. w kol. Niebywałe efekty. Zaciekawiające sceny. Nadzwyczaj zaciekawiająca treść.
 Pałacy aeroplan spada z wielkiej wysokości i rozbija się doszczętnie.

NAD PROGRAM: Katastrofa kolejowa na stacji Warszawa-Kowel — (zdjęcie aktualne).
 Ceny miejsc zwyczajne. Początek o 3 po poł.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych
D-r S. KANTOR, (Piotrkowska 144),
 róg Ewangelickiej, Telefon 19-41.
 Prześwietlenie i fotografowanie wnętrza ciała promieniami Roentgena; Gabinet światłolecznicy (choroby skóry i włosów) i elektroterapeutyczny (niemoc płciowa). Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 po południu. Dla pań osobna poczekalnia. 1975

We wszystkich księgarniach sprzedają się dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo przedkij i najłatwiejszej nauki **Języków Obcych w szkole i domu bezpłatnie, bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.**

Samouczek:
 Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarny) — po kop. 5, 12, 24, 40; kurs I-szy k. 80; — kurs II-gi k. 160 — **Rusko-Niemiecki** k. 5, 12, 24, 40 i 220. — **Polsko-Francuski** kurs I-y k. 120; kurs II-gi k. 220. — **Polsko-Angielski** kurs I-y k. 75; kurs II-gi k. 120 k. **Polsko-Ruski** Elementarny po k. 5, 12, 24, 40, — kurs I-y k. 140; — kurs II-gi kop. 180. Nakład autora (Reussnera), ul. Złota **Nr 6, Warszawa**, który wysła 1 y zeszyt **Samouczka** gratis, po otrzymaniu marki poczt. za 7 kop.

Sprawy i interesy akcyjne informacje i porady, prośby i podan a przepisywanie koncesji, (rozrzeszeń) i patentów i t. d. załatwia natychmiast sumiennie i fachowo były po mocnik naczelnika akcezy

W. KROTKIEWICZ
 Główna 50 mieszk. 20, od 1 do 6 1/2 w 1879—14—1

Bardzo tanio

Wyprzedaz z drogich towarów resztki na palta męskie, damskie, oraz burki i inne rzeczy. **Wólczńska Nr 27, portier wskaże.** 1930—3—1

DOM

drewniany, bez planu, tanio do sprzedania. Wiadomość: Aleksandrowska 87 u gospodarza. 1956—3—1

Laboratorium
Magistra N. SCHATZA

Łódź, ul. Piotrkowska Nr 37. Telefon 26-81.
Badanie krwi na syfilis. Wszelkie analizy lekarskie i chemiczne: mocz, płwocin (gruźlica), krwi, wydzielin dróg moczopłciowych, wody, mleka i t. d.



MODNE URZĄDZENIA MIESZKANIOWE

Jadalnie. Sypialnie. Gabinet. Buduary. Meble salonowe. Galanteria i drobiazgi meblowe. Urządzenia kuchenne. Mosiężne sztangi do firanek i t. d.

na dogodnej nabywa się w firmie **Reinhold Wiśniewski** WŁASNY :: ZARŁAD TAPICERSKI
 ul. Nawrot Nr 7. Tel. 25-50. 1648—52—1

W. GÓRSKI

SZEWC 1207-52-8

Mikołajewska 32.

Poleca Sz. klienteli obuwy wy-

kwintne w wielkim wyborze po cenach przystępnych.

Najnowsze fasony obuwy.

Firma nagrodzona wielkimi medalami złotymi na wyst. w Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi oraz Wystawie 1913 r. w Neapolu.



Jeśli interesują Was istotnie i poważnie tajne nauki okultystyczne?



Proszę napisać własnoręcznie imię, nazwisko i adres. Ja, psycho-frenolog CH. M. SZYLLER-SZKOLNIK, autor prac naukowych, w celu rozpowszechnienia dzieł moich wśród czytających po rosyjsku, wysła W. P. bezpłatnie moją znakomitą książkę—samouczek, podręcznik dla poznania nauk Hypnotyzmu, Chiromantji, Fizionomiki, Frenologii, Grafologii i Astrologji z wieloma rysunkami w tekście. Z książki tej dowiedziecie się W. P. wiele zadziwiającego, nowego i ważnego o własnej osobie i o bliskich krewnych, przyjaciół, znajomych. Przy pomocy tej książki łatwo i przedko może każdy postawić horoskop, określający charakter przeszły, teraźniejszy i przyszły. Na przesyłkę proszę przysłać 3 marki po 7 kop. (w liście poleconym). Adres: Psycho-frenolog CH. M. SZYLLER-SZKOLNIK, Warszawa, Piękna Nr 25 f. 1911—6—1

Zarząd Eksploatacji

Łódzkich Rzeźni Miejskich

Ul. Inżynierska Nr 1.

Poleca skóry wołowe, krowie, cielęce, końskie sucha i solone. Łój i smalec topiony, do celów technicznych. Krew suszona na nawozy. Maczkę mięso-kostną, niecznych. Włosień tapicerski dezynfekowany na karm dla ryb, tucz. Włosień tapicerski dezynfekowany w kilku wyborowych. Szczeciny sucha. Łód sztuczny po 15 kop. za pud na miejscu bez odstawy. 592—

Wielki podarunek gwiazdkowy!



Każdy

musi o tem wiedzieć, że najsolidniej szy i najtańszy Magazyn obuwy jest u

J. GOTLIBA, Łódź, Zielona 5.

Tysiące klientów nabyłem w tak krótkim czasie za solidne prowadzenie interesu i dobry towar. Zawiadamiam Sz. Publ., że na przybliżające się święta przygotowałem wielki wybór po następujących cenach:

Filcowe ciepłe buty 8 rb. 50 k.	Damskie lak. kamasze 5 rb.
Lakierowane buty 8 rb.	„ gienzowe „ 4 rb. 50 k.
Szagrone buty 7 rb.	„ chromowe „ 4 rb.
Męsk. lakier. kamasze 5 rb. 25 k.	„ hambursk. „ 3 rb. 50 k.
„ gienzowe „ 5 rb.	Pantofle lakietowane 3 rb. 10 k.
„ chromowe „ 4 rb. 75 k.	Kaloszówki 3 rb.
„ hambursk. „ 4 rb. 25 k.	

a także różne dziecinne buciki, ranne pantofle po tanich cenach.
 Za wdzięczność daję publicznie. Słiczny gwiazdkowy podarunek. Każdy klient zostaje fotografowany i otrzymuje słicznie wykonane 2 fotografie bezpłatnie. 1874—20—9



Przedsiębiorstwo wiercenia i budowy studzien artezyjskich i płytych

Kompletne urządzenia studzien z popędem silnikowym, lub ręcznych, dla użytku fabryk i domów.

Najnowsze urządzenia wodociągów elektro-automatycznych „Hydrophor” słynnej firmy Tow. Akcyj.

Kuz Branderburg w Berlinie 1184—52—14

Skład fabrycz. i domowych pomp

Fabryka wyrobów metalowych, żelaz. i metalowych.

Budowa wszelkich aparatów, kotłów, węży, rur miedzianych i żelaznych, jak również wszystkie w zakres wchodzące wyroby

Wyroby ołowiane, jako osłona specjalna.

Lutowanie ołowiu ołowiem za pomocą specjalnych aparatów, według ostatniego wynalazku techniki.

Armatury z miękkiego i twardego ołowiu. Szybkie i dokładne wykonywanie robót z daleko idącą gwarancją.

Referencje pierwszorzędną. Kosztorysy i prospekty bezpłatnie.

B-ria Eckstein Łódź, Wólczńska 224 telefon 13-13.



Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej). Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10 — 11 i 4½ — 5½ codziennie.
Choroby skórne i weneryczne Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1½ — 2½ a Poniedziałki, środy, soboty od 8 — 9 wieczór.
Choroby dzieci miejsce porad dla matek szczepienie ospy Dr. I. LIPSZYC codziennie od 1 — 2 pp.
Choroby chirurgiczne Dr. M. KANTOR od 2 — 3 i 7 — 8 wieczór codziennie.
Choroby kobiece Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.
Choroby oczu Dr. B. DONCHIN Codziennie od 9 — 10 rano.
Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1 — 2 pp.
Choroby nosa, uszu i gardła Dr. C. BLUM Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.

Zawiadomienie.

Niniejszem podaję do wiadomości P. P. że zakład mój kuśnierski, egzystujący od 1908 r. przy ul. Przejazd, został przeniesiony na ul. Piotrkowską Nr 93 i został zaopatrzony na sezon bieżący w doborowy wybór towaru futrzanego w zakres konfekcji damskiej i męskiej wchodzącego, tak gotowej jako też i na zamówienia, oraz przyjmuje wszelkie roboty z własnego i powierzzonego towaru. Mając nadzieję, że i nadal P. P. zaszczycać będą mój zakład swoimi względami pozostaję

Z wysokim poważaniem

A. Maniszewski

1842

Łódź, ul. Piotrkowska 93, (oficyna na parterze)

Biuro pracy

przy Stowarzyszeniu Pracowników Handlowych m. Łodzi,

Spacerowa 21, II piętro.

poleca wykwalifikowanych buchalterów, korespondentów i innych pracowników handlowych. 1886—26—1



Gdzie można się ubrać tanio i elegancko?

W świeżo otworzonym magazynie

N. SZMAJEWICZA

przy ul. Piotrkowskiej Nr 126 (róg Nawrot),

gdzie są na składzie ostatnie nowości jako to: palta angielskie najnowszej wyrobu (Szuwałow) od najskromniejszych do najelegantszych, kostjomy, spodniczki, palta pluszowe, po bajecznie niskich cenach, ponieważ właściciel jest sam fachowcem i wszystko pod jego własnym kierunkiem się robi, to też wykonanie jest staranne, a ceny przystępne.

Prosimy się prze konać.

Obejrzenie nie obowiązuje do kupna.

Mleczarnia S. Galusińskiego

została otwarta przy ulicy Andrzejka Nr 4. Wydaje śniadania, kolacje i obiady z 5-ciu dań po 40 kop.

1004-96-1

Z poważaniem S. Galusiński.



WYNAJEM

karet i powozów

A. Neuman

ul. Piotrkowska Nr 119

Telefon Nr. 10.53.



1844—15

ELEGANCKĄ

męską, damską, uczniowską i dzieciinną

KONFEKCJE

gotową i podług miary z najlepszych materiałów krajowych i zagranicznych po cenach najprzystępniejszych poleca

Ch. I. Sachs

120. Piotrkowska 120.

Zakład Tapicersko-dekoracyjny

Wł. Przeździeckiego

przyjmuje wszelkie obstarunki oraz posiada na składzie otomany leżanki itp. Piotrkowska 108

Żołądkowo-chorom

w różnych objawach ich dolegliwości (katar żołądka i kiszek, obstrukcja, zawroty głowy, gazy, zgaga i t. p.) wskazuje skuteczny środek domowy. Zgłosić się można od g. 4-ej do 8-ej. Adres: Konstantynowska Nr 50 m. 19. P. S. Zapytania listowne z dołączeniem marki na odpowiedź nadsyłać do I-ej Filii poczt. Nr 29, Łódź G. 1927

W tłoczeni Jana Grodek, Widzewska Nr 106a.



Sobota i Niedziela 1 i 2 Listopada

Srebrzyńska 37/39

o godz. 2-ej po południu

DWA MATCHE FOOTBALLOWE

Sobota:

Makkabi (Kraków) — Łódzka drużyna reprezentacyjna
(Łódź).
Krak. akad. Klub Sportowy.

Niedziela:

Makkabi — Łódzki Klub Sportowy

CENY MIEJSC:

Przedsprzedaż: Kupon do loży 80 kop. 1.— Rbl.
Miejsce siedzące 50 kop. 60 kop.
Miejsce stojące 30 kop. 40 kop.
Uczniowski 20 kop. 25 kop.

Zawody odbędą się bez względu na pogodę.

Dojazd tramwajem 9 i 3.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni Krzyżanowskiego, Piotrkowska 79 i Główna 1.

Leonharda towary i resztki:

krep-tuchy, kamgarny i szewioty poleca się hurtowo i detalicznie po niskich cenach na kostjomy męskie i damskie, palta, kożuszki, spodnie zimowe, ubranka i szubki.

Edmund Wasilewski

1957—6—1

ŁÓDŹ Kątna Nr 36.

Kursy Politechniczne

w Łodzi, Piotrkowska 117,

czynne są oddziały budowlany i elektrotechniczny. Wykład przez siły pierwszorzędną. Osoby interesowane mogą obejrzeć szkołę codziennie od 4—9. Chrześcijanie płacą wpis zmniejszony. Zapis nowych kandydatów codziennie od 4—8. 1950b—4—1

Redaktor: Anna Grodek.

Dyrektor 8-klasowego Gimnazjum imienia M. Witanowskiego

z wszystkimi prawami gimnazjów rządowych w Łodzi, Placowa 13, niniejszem zawiadamia, że wakanse są w klasach: wstępnej, 1, 2, 5 i 6. Prośby przyjmuje codziennie od 2—3. Dzieci chrześcijan mniej zamierzanych, płacą wpis zmniejszony. 1950a—4—1



Zakład Fotochemiograficzny

KLISZE

do Reklam gazetowych, Prospektów, Cartików itp.

SZKICE RYSUNKI

— w kierunku mody —

RETUSZE MASZYN

z wykonaniem efektem

R. BORKENHAGEN

Telefon: 2472. ŁÓDŹ Piotrkowska 100

LECZNICA ZĘBÓW

Plombowanie i specjalne laboratorium zębów sztucznych i złotych koron.

Reparacje i przeróbki sztucznych zębów na poczekaniu. Wyjmowanie zębów bez bólu przez lekarza-dentystę

M. Lerner.

Ceny bardzo przystępne.

1849

Wydawca: Jan Grodek.

NOWA GAZETA ŁÓDZKA

Piątek, dnia 31-go Października 1913 r.



„MEMENTO MORI”.

Dzień Zaduszny.

Kiedy król zimy, mróz,
bezlistne srebrzy drzewa,
Kiedy przyrody skon
i żaden ptak nie śpiewa,
Jak dziwnie piękny jest
samotny, cichy cmentarz,
Spowity cały w śnieg —
czyś widział, czy pamiętasz?
Gdy śnieżny całun wkrąg
od słońca się rumieni,
Gdy każdy zda się grób
od drogich lśni kamieni,
I żaden życia znak
nie zmąca ciszy świętej,
I tylko mroźny wiatr
zawodzi swe lamenty.

Kiedy na dworze maj
okrywa liśćmi drzewa,
Przyroda życiem tchnie
i słowik cudnie śpiewa,
Jak dziwnie piękny jest
samotny, cichy cmentarz,
Spowity w miły cień —
czyś widział, czy pamiętasz?
Gdy w łąkę zieleń traw
rozkoszną go przemienia,
Przed skwarem słońca liść
użycza grobom cienia,
I słysząc jeno szept
płynący w dal z ukrycia:
Tu odpoczynek ciał
po ciężkich trudach życia!
Lecz najpiękniejszy jest
w jesiennej szacie swojej,
Kiedy już tylko dłoń
człowieka w kwiat go stroi,

Kiedy zapala tu
świeczniki i lampiony —
W Zaduszny oto dzień,
umarłym poświęcony.

* * *

Gdzie hetakomba ciał
w spróchniałych trumien łonie
Zaległa ziemi głąb,
za miastem, śród cmentarza,
Tysiące lamp i świec
naokół ogniem płonie,
A zimny nocy wiatr
usilnie go rozżarza.
Olbrzymi światła snop
unosi się w lazury,
Lecz sinych zastęp chmur
wstrzymuje go w przestrzeni,
Więc zamiast niebios hen
rozpraszać mrok ponury,
Lawinę śnieżnej mgły
on blaskiem swym czerwieni.
Tysiące lamp i świec
na każdej dziś mogile
Naokół pali się
i gaśnie i znów błyska,
I jak za życia znów
przez jedną tylko chwilę
Jaśnieją w sinej mgle
imiona i nazwiska.
A cały cmentarz wkrąg
w majowe strojny szaty,
Choć jesień późna już
i z drzew opadły liście:
Umarłych święto dziś,
więc biedny i bogaty
Wieńcami zdobi go,
by uczcić uroczyście.
I kędy nawet krzyż
symbolem swym nie znaczy
Dla oczów wiary ich
święconej grobu ziemi —
Tłumiony słychać szloch
i cichy jęk rozpaczny,
Jak wstrząsa, kojąc żal,
piersiami zbolełemi.

Witold Łaszczyński,

JAN RICHPIN.

Na Cmentarzu.

Szczęśny, kto umrze na ziemi
Pomiędzy swemi,
Jak ptacy w gnieździe mrą leśni!
Wśród braci, pod męką Bożą,
Ciało w grób złożyć
Na kwiatach, przy dźwięku pieśni.

Taki ma wiecznie sen błogi,
Bez dreszczu trwogi,

*Pod nieba lśniąca kopułą;
Ci, których w życiu znał swoim,
Przychodzą rojem,
Mową żegnając go czułą.*

*W żałobie cała rodzina,
Szlochając, zgina
Pod krzyżem drżące kolana,
A jego skroni pod kwiatami
Żałości tżami
Ożywczą, mile zraszana.*

*Każdy przeczyta — kto nie wie —
Na czarnym drzewie:
Czy on był młody, czy nie?...
I z żalem prawdziwym może
Zmarłe nieboże
Zwać po nazwisku i ninie.*

*Lecz jakaż dola straszliwa
Po śmierci bywa
Tych, co skonają na fali!
Wnet od ojczyzny kochanej
Mętne bałwany
Wloką ich dalej i dalej...*

*Nieszczęśni, których swem runem,
Niby całunem,
Morszczyzny tylko owiną;
Z okiem rozwartem, w otchłani
Nadzy, nieznan
Krzążą i patrzą w głąb siną...*

*Szczęśny, kto umrze na ziemi
Pomiędzy swymi,
Jak ptacy w gnieździe mrą leśni!
Śród braci, pod męką Bożą,
Ciało w grób złożą
Na kwiatkach, przy dźwięku pieśni...*
Przeł. El-ka.

Sic transit...

Dokonało się...
Krwawa ofiara, na ołtarzu ojczyzny
składana, skończona...

Glucha cisza zaległa pobożowisko..
Kiedy niekiedy tylko jęk przeciągły zmąci
ogólną harmonję ciszy. Jęk straszny, do
bywający się z piersi człowieka, nie żalu
jącego że umiera, lecz że umiera na próżno..
Straszny jęk rozwiera powieki, świa-
domość mu do serca przenika. I znowu
pierś podnosi się głuchym jękiem roz-
paczy.

A mózg pracuje wciąż z jedną i tą
samą przytomnością. „Naprawdę, napró-
żno”, huczy młotem w głowie, i ręka da-
remnie chce się podźwignąć.

„Naprawdę!” omdlał, a dłoń nie dźwi-
gnie już miecza, aby ostatni cios zadać.

I bije straszny ogień nienawiści z za-
mierających źrenic i serce rozpaczają się
krwawi.

I s tygnie powoli ciało męczennika z
piętnem niemocy na czole. I tylko kruk
lub sęp, cofnie się przerażony, przed tym
majestatem boleści i w przeciwną rzuci
się stronę. I znowu cisza.

Aniósł Śmierci przeleciał nad Kosowem
Polem. Przeleciał i wszystkie życie zamar-
ło, wszystkie dążenia znikły, wszystkie swa-
ry i nienawiści ustały.

I leżą obok siebie, ramię przy ramie-
niu, wspólnym śmierci objęci całunem:
turek w białym zawoju na czole i serb z
jasną odstoniętą czaszką.

Pobok leżą, a jednak nienawiść nie
wybuchnie.

Nie imie się turek jatagana, by go
w krwi niewiernych ubroczyć.

A w oddali huczy obóz zwycięzców,
dzwoni brzękiem litaurów i kotłów, a ra-
dosne „Allah!”, wołanie, dalekie echo po
ziemi roznosi.

Ucztuje obóz. Radosne okrzyki brzmia-
ją po namiotach. A za obozem wielka roz-
warta mogiła, która tyle szlachetnych dą-
żeń pożarła owija się nieprzeniknioną cie-
mnością.

Szelest jakiś nagle, przerwał powagę
śmierci. Szelest lekki, jakby szmerem
skrzydeł niecny.

Ponad odkrytą mogiłą orszak duchów
przelata.

I suną te białe, świetlane istoty z
uśmiechem boleści na ustach.

A wiedzie ich starzec siwobrody z
powagą zadumą na czole.

To patron Serbów. Na pobladłej
twarzy, piętno boleści rozpacz mu wyciska.
Lecz lzy nie ujrzyś w jego starczych o-
czach. Piorun nadziei znów mu z niej
wykwita.

I płyną duchy nad pobożowiskiem,
nucają modlitwy, przebaczenie niosą.

I oto niejedna kurczowo wkoło głowi-
cy miecza zacisnięta dłoń rozchyła się, a
ostatnim ruchem krzyż wyzwolenia na pier-
siach nakreśla.

A duchy płyną wciąż dalej i dalej.
Aż koło miejsca, gdzie najwięcej tru-
pów, przystanął starzec, za nim reszta stoi.

A starzec dlonie do modlitwy złożył,
modli się długo, wreszcie z klęzek wstaje,
błogosławieństwo dla poległych kreśli i
cicho wyrzekł:

„Sic itur ad astra”.

Sześć wieków przeszło. I słowa pro-
roczne onego starca sprawdziły się wreszcie.
Do walki stanął ten mały Słowianin
z wielkim Azjatem.

I przyszły dni inne.

Trup gęsty ściele nowe pola walki,
lecz serb nie ginie z rozpaczą na czole.
Pogarda śmierci na licu mu błyska, wal-
czy odważnie i kona z uśmiechem.

I znowu pole zaległy ciemności, i du-
chy przyszyły i stanęły kołem, nad konają-
cym już ciałem olbrzyma.

I była długa chwila wielkiej ciszy.

Aż wreszcie duma błysnie w oczach
starca i rzuci groźnie ku Wschodowi słowa.

„Sic transit gloria”.

A echo odpowie: „Sic transit gloria”.

Biada ci, o Wschodzie!

Stefan Wasilewski.

Dar republiki dla swego byłego króla.

Centrum, gdzie obradują i kuja nowe
plany monarchiści portugalscy, stanowi od
niejakiego czasu Londyn. Tu zamieszkuje
cała kolonia arystokracji portugalskiej, któ-
ra dobrowolnie poszła na wygnanie za
swym młodym monarchą. Tu bezwzględnie
są sympatje dla tronu portugalskiego jasne
i szczere. Księżna Bedford skompletowała
całą armję dziennikarzy, którzy walczą w
pismach angielskich o sprawę tronu por-
tugalskiego, którzy poddają krytyce rządy
republikańskie i występują ostro przeciw
surowemu obchodzeniu się z więźniami
politycznymi. Pomimo to wszystko posta-
nowił rząd republikański wysłać do exkró-
la Manuela podarek ślubny i przyszedł do
przeświadczenia, że należy Braganzom zwró-
cić wszystko to, co poprzednio chciano u-
znać za własność narodową.

Tej nocy pamiętnej, w której królowa
i syn jej musieli ratować się ucieczką po-
zostawiono w pałacu dei Necossitades nie-
tylko meble, lecz cenne obrazy, książki i
pamiątki rodzinne. W ciągu trzech lat
starał się rząd republikański utrzymać pa-
łac ten w takim samym stanie, w jakim
go młody monarcha opuścił. Rząd był na
tyle nawet dyskretny, że nie dotknął się
łóża, w którym spał smacznie młody mo-
narcha aż do czasu, gdy go zbudził adju-
tant przyboczny i oświadczył mu hiobową
wieść o straconym tronie. Obecnie po-
stanowili republikańscy zamienić pałac kró-
lewski na ministerjum, może więc dla tego
wpadli tak łatwo na tą decyzję. Do Liz-
bony przybyło już kilku angielskich spe-
dytorów, pod kierunkiem których odbywa
się pakowanie ruchomości domowych, ksią-
żek, draperji, kandelabrow i t. p. Zapako-
wano nawet i lustro, przed którym golił
się zazwyczaj monarcha po rannej kąpieli,
zbrano wszelkie naczynia kuchenne za-
brudzone, zakurzone, naczynia, w których
od trzech lat nie gotowano przecie... Do-
tąd spakowano 10 olbrzymich wozów wszy-
stko rzeczy, należące do rodziny, rzeczy z
którymi łączyły się wspomnienia i nadzie-
je królewskiego domu. Królowa Amelja
otrzyma nareszcie swoją kolekcję muzy-
czną, do której była tak wielce przywiąza-
na, otrzyma wszystkie te dedykacje, któ-
rych nie szczędziła jej artyści.

Jedynie łóżko zostanie zatrzymane,
łóżko, w którym spoczywał poraż ostatni
król portugalski. Republika uznała za wła-
sność swoją łóżko, kołdrę, prześcieradło i
poduszki, a niezadługo zapewne będzie
można oglądać te rzeczy w jakimś muze-
um, wśród tylu zabytków zmierzchłej prze-
szłości. Napis: „W tych kołdrach spoczy-
wał ostatni król portugalski ostatniej nocy
rządów monarchistycznych „będzie w każ-
dym razie atrakcją nie lada”...

Choderlos de Laclos.

Choderlos de Laclos pędził żywot w
tym samym wieku, w którym nietylko pla-
kał Werter i Heloiza, ale w którym sławę
czerpał markiz de Sade. Choderlos de Lac-
los żył wtedy, kiedy Chamfort nazwał mi-
łość: niczem więcej, jak tylko zetknięciem
się dwójga naskórków...

W prawdzie Chamfort nie postąpił
jak dżentelmen, ale zajmować się tem nie
będziemy, wychodząc z założenia, że o wie-
le korzystniej i chętniej wysłuchacie krótkiej
opowiadki o panujących wówczas
zwyyczajach, niżli o niedżentelmeńskim po-
stępku cynicznego pana Chamfort'a

Prawda?

A więc skoro tak jest rzeczywiście,
a w co nie wątpię, ani na chwilę, posłu-
chajcie tedy mili czytelnicy i przemile czy-
telniczki, posłuchajcie jak się panie z XVIII
stulecia obchodziły z książkami.

W przepięknych sekretarzykach kolo-
ru orzechowego, gdzieniegdzie złotem i
snycerstwem ozdobionych, chowały piękne
ręce niewieście książki o safianowych o-
kładkach i złotych zameczkach, chowały
przed bacznym okiem mężów zbytnio ideał
„moralności” w książkach przejętych.

Ale za to, skoro tylko była chwila
stosowna, piękne ręce niewieście otwierały
sekretarzyk złotym kluczykiem zawieszo-
nym na szyi i wyjmowały książkę oprawną
pięknie, a zatytułowaną „Niebezpieczne
związki” i czytały oczy pięknej właściciel-
ki, pięknych rąk, czytały pieszcząc się i
zachwycając niezwykłym, o swawolnych
sprawach opowiadaniem.

Nic dziwnego. Wszystko jest piękne, czego paniom tknąć nie wolno, a książka Choderlos de Laclos'a o markizie de Mertenil, była przez ówczesną cenzurę uznana za rzecz rozwiązłą i nieobyczajną...

I dziwnie ta liberalna cenzura, zezwalająca na istnienie zwierzęcym pomysłom Crebillona, „wiernym malowidłom obyczajów“ Retifa de la Bretonne'a, Convray'a, Mirabeau'a, tak się obesła z Choderlos de Laclos'em.

Gdzież tego przyczyna?

Choderlos de Laclos był w pracach swoich tym, co to z fotograficzną niemal ścisłością malują znane sobie sfery, a Choderlos de Laclos malował upadek i zgniliznę moralną społeczeństwa francuskiego z wieku XVIII i dla tego był prawdziwym, a więc nieprzyzwoitym, a że prawda zawsze najwięcej boli i boli, więc książki jego były surowo zakazane.

Czy powinna go była spotkać ta kara o tem pomówimy szerzej a więc: prawda, że Choderlos de Laclos pisał niekorzystne dla współczesnych mu elaboraty, ale niema tam pornografii, owszem są inne trudniejsze o wiele i cenniejsze bardziej „środki“ ekspresyjno-eksperymentalne, są tam arcy-mistrzowskie i przenajszczęśliwsze prolegomena do dziejów duszy kobiecej i miłości; jego „romans“ w listach jest o całe niebo wyższy od zapłakanych gryzmoł Heloizy, lub nawet, sentymentalnych westchnień werterowskiej Lotty.

A stąd swoboda w wypowiedzianiu się i sposobność jak nigdy i nigdzie do przenikliwej i wyczerpującej analizy, a zarazem i psychologii miłości we wszelkich jej przejawach, rodzajach i odcieniach.

„Niebezpieczne związki“ — jest to książka, choć składająca się ze 174 długich jak traktaty, listów o 418 stronicach druku in 4-o, nie nuży jednak ani na chwilę... Wobec tego, iż bohaterzy Laclos'a za parę lat staną na szafocie wielkiej rewolucji, więc teraz na gwałt resztkami nerwów, zmysłów i uczuć używają życia.

Głównie jednak hetmani tu bohaterka markiza Mertenil trzyma bowiem w swej zwyrodniałej ręce ukryte tajemnice przegód miłosnych, na wsze strony rozstawia sieci, deprawuje, zdobywa, niszczy.

Pierwsze chwile małżeństwa były dla niej tylko doświadczeniem, z czasem zaś stała się w skromnym zakresie swego działania Kleopatry, Aspazji i Lukrecji Borgia. Niezadługo też znalazła w osobie wicehrabiego de Valmont'a pojętnego ucznia i godnego partnera.

Był to prawdziwy typ zręcznego uwodziciela, pełnego gracji wytwornego dandysa, który bez żadnych niemal trudności otwierał listy i rozbijał panieńskie sekretarzyki.

Valmont wyczuty z uczucia, próżny, brutalny, zbrodniczy, elegancki i słodki chciał tylko uwodzić i gubić... Człowiek ten nigdy nie był zdolny kochać, a różnił się może od markizy tem, iż w dyplomacji miłosnej słabszy i daje się unosić nerwom, gdy — zdaniem markizy — w tych rzeczach należy zachować oschłość i pewien spokój. Valmont jest uległą maryonetką markizy, jej rad bezwzględnie słucha, do jej poleceń się stosuje i z jej intrygi — ginie. Ale wicehrabia jest mściwy, bo oto wziął się na cnotę niedostępną prezydentowej.

Tem się powieść zaczyna nawet i to będzie jej główną ośnową.

Markiza opracowuje plan kompanji, kieruje całą akcją. Osaczona prezydentową trzyma się długo, niemal do końca powieści, przechodzi kolejno fazy przerażenia i pogardy, potem litości i strachu, lęku i obawy — gdy jest już zakochana w uwodzicielu.

Chroni się wtedy w klasztorach, Val-

monta wyprowadza nawet w pole, gdy przyrzekł skrócić i poprawić... poświęca się dla jego szczęścia i ulega.

W przerwach miłosnych Valmont zdołał sprowadzić na słodkie bezdroża Cecylje Volanges, co mu nader łatwo przychodzi, gdyż jest orędownikiem jej narzeczeństwa — i powiernikiem miłości. Lecz oto naraził się markizie i niema dlań ratunku. Stało się zaś przez to, że na chwilę wypadł z tonu i poddał się urokowi zdobywanych kobiet. Wybuchoł walczyć na śmierć i życie.

Markiza mści się i wydaje jego dwulicową grę narzeczonemu Cecylji, który zabija w pojedynku opiekuna swej narzeczonej. Nieszczeniwa, świadoma zdrady prezydentowej, na wieść o tem umiera, Cecylja shanbiona wstępuje do klasztoru. Wreszcie sama markiza, tracąc od razu imię, mienie i wdzięki, zdemaskowana skandalem, przegrywa jakiś proces i zapada na ospę, która ją szpeci i zniekształca. Laclos jest malarzem złego. To też postaci dodatknych malować nie potrafi, tak prawdziwie i tak realistycznie, jak stworzył markizę i Valmont'a.

Pani de Tourvel, Cecylia, ciocie i matki stoją przez to na dalszym planie powieści.

Taką fabułę i takie czarne charaktery można znaleźć w pierwszej lepszej dobrej powieści, nie mniej jednak jest to wielkie dzieło.

Wielkość jego tkwi w nieskończenie subtelnej obserwacji psychologicznej i systematycznej w nielitościwej i zabójczej analizie.

Dzięki temu olimpijskiemu spokojowi i dokładności w rejestrowaniu obserwacji, silniejsza jest ta książka Laclos'a od najbardziej złośliwych i ciętych satyr Rabelaisa i Woltera.

„Niebezpieczne związki“ są dla moralności miłosnej we Francji 18 wieku tem, czem Machiawelowski traktat „o Księciu“ dla moralności politycznej Włoch w wieku 16-ym. Przytem ma też ona swoje duże znaczenie: od niej bowiem liczy się początek nowożytnej powieści.

Mieczysław Lipowski.

DZIAŁ ESPERANCKI.

Redagowany przez J. Sz.

Pierwszy literacki wieczór w L. E. S.

odbył się, jak wiadomo, dnia 22 b. m. w lokalu Łódzkiego towarzystwa esperanckiego, o którego przebiegu szczegółowe sprawozdanie podaje współideowiec nasz, pan F. H-r.

„Jak coraz szerzej i szerzej zatacza krąg Esperanto w Łodzi, widać było z liczego grona słuchaczy, jakie ścignął pierwszy wieczór literacki, urządzony w Klubie esperanckim (L. E. S.) dnia 22. b. m. „Filino de Iftah“ wiersz deklamowany przez pannę Zimmerman uwieńczony został burzą oklasków, chociaż panna Z., nie władając jeszcze dobrze językiem esperanckim i nie będąc dobrze przygotowana nie w zupełności stała na wysokości zadania, natomiast pięknie deklamowała panna Ewa Hepner wierszyk „De kiam vi estos edzinol“ Posiada panna Hepner bardzo ładną wymowę esperancką i możemy jej, jako deklamatorce, rokować wielkie nadzieje. W swoim referacie o „U. E. A.“ pan A. Białocerkiewski dobrze i zwięźle poinformował słuchaczy o wszystkich korzyściach, jakie oddaje światu ten największy związek esperancki. Pięknym odczytem o IX. Kongresie międzynarodowym w języku esperanckim pan S. Szulc wprowadził w podziw wszystkich słuchaczy i przekonał nawet „nie-Esperantystów“, że Esperanto, chociaż to język sztuczny, jest on nader dźwięczny i bardzo piękny. Pan J. Szapiro, który w pięknych słowach dał nam obraz życia i działalności niedawno zmarłego wybitnego esperantysty Carlo Bourlet szczerze zasłużył na burzę oklasków. Pan H. Zimmermann referatu „Niaj celadoj“ nie odczytał, natomiast zamknął dobrze udany wieczór mową, w której, jak zwykle pięknymi słowami, pokazał konieczną potrzebę częstego urządzania podobnych wieczorów.

Istniejące od 1904 r.

ŁÓDZKIE RZEMIEŚLNICZE TOWARZYSTWO Pożyczkowo-Oszczędnościowe

(dawniej Nawrot 13)

mieści się obecnie w powiększonym lokalu

przy ulicy **Mikołajewskiej № 40, I piętro.**

przyjmuje wkłady oszczędnościowe i płaci:

- 4 proc. — za lokaty bez wymówienia, t. j. na każde żądanie,
- 4 i pół proc. — z 3 mies. wymówieniem,
- 5 proc. — z półrocznem i
- 6 proc. — z rocznem.

Przyjmuje wkłady warunkowe, poczynając od 12 kop. tygodniowo

Udziela pożyczek do wysokości 600 rubli ze spłatą ratami miesięcznymi.

Biuro otwarte codziennie od 10 — 3 po poł., nadto we wtorki, czwartki i soboty od 6—8 wieczorem.

1163—1

Piękność—to potęga!



Piegi, pryszcze, wagner, mokre i suche liszaje, swędzenie, krosty i wszelkiego rodzaju nieczystości skóry leczy i usuwa najradzykalniej, rozpowszechnione i uznane przez powagi lekarskie,
MYDŁO ks. KNEIPPA

V Kongres U. E. A.

odbędzie się w roku następnym w Paryżu jednocześnie z X Międzynarodowym kongresem esperantystów. Szczegóły w oficjalnym organie U. E. A. dwutygodniku: „Esperanto” (10 Rue de la Bourse, Geneve, Svisujo. Szwajcaria.)

W Tomaszowie

dzięki energicznej propagandzie założono Filję warszawskiego polskiego esperanckiego towarzystwa.

F. H-r.

Jeden z wielu zapomnianych artykułów Juliana Klaczki.

Szerokiemu ogółowi polskiemu nazwisko Klaczki jest prawie nieznane.

Przeciętny „inteligent” wie najwyżej, że Klaczko napisał w języku francuskim „Wieczory florenckie”, jedną z najpiękniejszych rozpraw artystycznych, odznaczającą się zarówno głębokością treści, jak i lekkością formy. Ale o pismach politycznych Klaczki — przeciętny „inteligent” nie wie nawet ze słyszenia.

A jednak są one tak pisane, że te kilkadziesiąt lat, które od ich powstania przeszły, nie zgasiły ognia, którym płoną, nie pokryły ich rdzą „nieaktualności”. Gdy się je przypomni i zestawie z jakim współczesnym nam faktem, chciałoby się nieraz zawołać:

„Mutato nomine de te fabula narratur”.

Wyjątki z jednego takiego artykułu wydrukowanego w r. 1857 w „Wiadomościach Polskich” z powodu poematu „Głodjatorowie” — przytaczamy poniżej według tekstu zamieszczonego na str. 267 drugiego wydania książki Eugeniusza Starczewskiego „Sprawa Polska” (Warszawa roku 1913).

Ustępę te „Ziemia Lubelska” poleca specjalnej uwadze tych, którzy u nas uprawiają nowosłowiańską politykę — teoretyczną i... stosowaną.

* * *

Oto niektóre wyjątki z owego artykułu Klaczki:

„Mamy naprzód panslawizm wygodny i niegodny, który żegna się z „marzeniami” i woła, że światło przychodzi z Kaukazu, który każe szukać kariery i kreśłów.

Mamy następnie słowianizm mistyczny... i seraficzny... który ani w myśli ani w mowie, ani w żadnej czynności nie chce być nieprzyjacielem silniejszych.

Mamy także słowianizm wandalski, teorię nienawiści równie szaloną, jak owa teoria miłości, która wymarzone krzywdy chce się mścić na Europie i z armią Attyli chce się złączyć na niekrzyżową wojnę barbarzyństwa przeciw cywilizacji...

Jest coś bolesnego, godność narodową poniżającego w tych naszych tak częstych i tak ulubionych odezwach do „słowiańskich braci”, jest coś niewieściego i małodusznego w naszych przymilaniach.

Nie, podobne przepowiednie i zapowiedzi nie pozyskają nam ani jednego sprzymierzeńca, nie rozbroją ani jednego wroga, ale tylko w nas samych rozczyniają siłę oporu, zamagają wyobrażenia o najprostszych naszych obowiązkach i prawach, we mgle zanurzają naszą wielką tradycję.

O! to nasze tylekroć nadużyte, a tak mało jeszcze zużyte powszechnie „kochajmy się”, które w przenośni, jak w rzeczywistości tak często bywa tylko pożegnaniem ostatków trzeźwości i hasłem do nieznającego już granic upojenia”.

Wydawca Jan Grodek.

Nowowynaleziony APARAT RACHUNKOWY

Cena 45 k. z przesyłką patentowany we wszystkich państwach świata. Służy do obliczenia w 1 sekundę każdego mnożenia, dzielenia, cen, ułamków dziesiętnych i procentów. W ciągu krótkiego czasu przeszło 500 tysięcy w użyciu. Poleca się wszystkim, szczególnie handlowcom, buchalterom, inżynierom, urzędnikom i uczącej się młodzieży. Wysyła się po otrzymaniu 45 kop. (można w markach pocztowych). Adres: H. Billauer, Warszawa ul. Śliska 40-g. 26-10-1

NAJNOWSZE

WŁÓCZKOWE **Damskie żakiety**

SKŁAD SUKNA

RESTEL

G.A. **ISKA**

Dziecinne kaftaniki **Świtry** **w wielkim wyborze poleca.**

PIOTRKOWSKA 100

Świat duchów zdobyty.

Największe powagi świata spirytystycznego i astralnego skonstatowały, że życie pozagrobowe, dzięki świeżo wydany, niżej wymienionym dziełom, stało się dostępne dla mas jaknajszerszych, interesujących się światem pozagrobowym. Autorzy dzieł tych, materiał swój zaczerpnęli z rękopisów ksiąg czarnoksiężskich i magicznych XVI wieku, traktujących przedmiot powyższy, jako niezwykle zdobycz nauki spirytystycznej.

„Księgarnia Popularna”, skwapliwie skorzystała z ułatwionej obecnie procedury cenzuralnej i nie bacząc na wielkie koszty przyswojenia naszemu językowi dzieł powyższych, zwalczyła wszelkie przeszkody, polecając takowe, celem uprzywilejowania wszystkim po cenie najniższej!

Szósta i siódma
KSIĘGA MOJŻESZA,

czyli magiczno-sympatyczny skarbiec, to jest Mojżesza magiczne sztuki czarodziejskie, tajemnice wszelkich tajemnic, Tablice szczęścia. Przepowiednie. Dostojnie według starego rękopisu, z zadziwiającymi obrazkami, z 7 pieczęciami. Cena Rb. 3.—

Ósma i dziewiąta
KSIĘGA MOJŻESZA,

Wielki zbiór tajemnic kabalistycznych, pozagrobowych. Chiromantyczne tajemnice gwiazd. Tablice szczęścia. Cuda Mojżeszowe i przepowiednie. Z przesłannymi obrazkami. Cena Rb. 3.—

Albertus Magnus

Wyprobowane i uznane sympatyczne i naturalne egipskie tajemnice, z 7-a pieczęciami. Cena Rb. 3.—

Najnowsze tajemnice
i zagadnienia

Czarnej magii, hipnotyzmu i Magnetyzmu

oraz zasady praktycznego ich zastosowania, ułożone według najnowszych i najlepszych źródeł przez I. K. R. z licznymi rysunkami w tekście. Cena Rb. 2.—

DZIEŁA POWYŻSZE POLECA

„Księgarnia Popularna”

w Warszawie, Ś-to Krzyska 42L, telef. 184-66.

Biorący wszystkie 4 dzieła razem, kosztów przesyłki nie ponosi. Katalogi wysyłamy DARMO. Wysyłamy i za zaliczeniem.

WSZELKIE INTERESA
handlowe, przemysłowe, sprzedając, kupując, zamieniam, wydzielam, pożyczę, kapitały, poszukuję współpracowników.
Kamiński, ul. Przędzalniana 37-a.

Salon dla pań i panów
frizjera
Nowackiego
Piotrkowska 103